ROK VIII | Lipiec—Sierpień 1934 r. | NUMER 7—8

Prenumerata półroczna 3,00 zł. — Numer pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Jakie wynagrodzenie przysługuje adwokatowi zastępującemu stronę ubogą?

Stefan Grabowski, Sędzia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

W ostatnim czasie stało się nader aktualnem pytanie, kiedy adwokatowi, przydanemu stronie ubogiej, przysługuje zwrot wydatków (t. zw. ryczałt) z strony Skarbu Państwa.

Sprawa ta w różny sposób roztrzygana przez sądy, które przyznawały, bądź też odmawiały adwokatom ryczałtu, interpretując niejednolicie obowiązujące w tym względzie przepisy, wymaga szerszego omówienia i wysunięcia pewnych wniosków, umożliwiających ujednolicenie istniejących w tej materji poglądów.

W myśl art. II niemieckiej ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. (Dz. Ustaw Rzeszy Niem. str. 2113), któremu nadało rozp. Min. b. dz. pr. z dnia 22 listopada 1920 r. (Dz. Urzęd. Min. b. dz. pr. Nr. 75 poz. 510) moc obowiązującą na całym obszarze b. dzielnicy pruskiej z dniem 1 grudnia 1920 r., winna kasa sądowa zwracać adwokatowi, przydanemu stronie ubogiej, wydatki, należące mu się według ordynacji o opłatach adwokackich, o ile nie może on ich ściągnąć od strony przeciwnej, zobowiązanej do zwrotu (§§ 124, 788 pc.).

Przepis ten odnosi się tylko do spraw cywilno-spornych, a nie do spraw karnych, w których adwokatowi z chwilą wejścia w życie kpk. t. j. z dniem 1 lipca 1929 r. nie przysługuje z kasy sądowej żadne wynagrodzenie za pełnienie czynności obrońcy z urzędu.

Zgodnie z powyższym przepisem mógł adwokat likwidować w sprawach cywilno-spornych ryczałt, przewidziany w § 76 ordynacji o opł. adw., ponadto ewent. wydatki na porto, telefon i telegraf. Zwrot kosztów podróży przysługiwał mu jedynie wówczas, gdy podróż była potrzebna i według zasad, wyłuszczonych w §§ 78—83 ord. o opł. adw.

Ten stan prawny uległ zmianie z dniem 1 listopada 1932 r., t. j. z chwilą wejścia w życie Prawa o ustroju adwokatury (Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 733), które w art. 19 postanawia, że pomoc prawna adwokata z urzędu jest bezpłatna, chyba że na stronę przeciwną spada zwrot kosztów procesu.

Z powyższego wynika, że w sprawach z prawa ubogich, wszczętych przed 1 listopada 1932 r. należy się adwokatowi zwrot wydatków za dokonane czynności

w czasie przed 1 listopada 1932 r., natomiast wszelkie jego czynności, dokonane po tym dniu, są bezpłatne, t. zn. żaden ryczałt mu się nie należy. O ile zatem w sprawie z prawa ubogich odbyła się rozprawa przed dniem 1 listopada 1932 r., a po tej dacie odbył się termin dowodowy, to adwokatowi przysługiwać będzie ryczałt procesowy i rozprawowy, nie będzie on mógł natomiast domagać się ryczałtu dowodowego.

Sprawa ta jednakże nie jest tak prosta jakby się to z powyższego przedstawienia wydawało, a to z następujących powodów:

I. Przedewszystkiem Prawo o ustroju adwokatury nie uchyliło wyraźnie art. II niem. ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r., przyznającego adwokatowi w sprawach, w których sąd udzielił prawa ubogich, t. zw. ryczałt.

II. Rozporządzenie Min. Spraw. z dnia 13 lutego 1933 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów (Dz. U. R. P. Nr. 11 poz. 77) uchyliło moc obowiązującą ordyn. o opł. adw. wraz z następnemi uzupełnieniami z dniem 1 marca 1933 r., postanawiając równocześnie w § 26, że w sprawach, wszczętych przed wejściem w życie tego rozporządzenia, stosuje się przepisy dotychczasowe do ukończenia postępowania w danej instancji.

III. Z dniem 6 kwietnia 1933 r. weszło w życie rozp. Min. Spraw. z dnia 1 kwietnia 1933 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 201) uchylające z powyższym dniem rozp. Min. Spraw. z dnia 13 lutego 1933 r. i postanawiające równocześnie w § 25, że w sprawach będących w toku stosuje się przepisy rozp. z dnia 1 kwietnia 1933 r., o ile wynagrodzenie adwokata nie zostało mu już przyznane przed wejściem w życie tego rozporządzenia.

Jakkolwiek również rozp. Ministra Spraw. z dnia 13 lutego 1933 r. i 1 kwietnia 1933 r. nie uchyliły wyraźnie przepisów art. II niem. ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r., to jednakże z treści tych przepisów, w szczególności z § 26 rozp. z dnia 13 lutego 1933 r. i z § 25 rozp. z dnia 1 kwietnia 1933 r., należy wnioskować, że moc obowiązująca art. II wyżej wymienionej ustawy została uchylona z dniem 6 kwietnia 1933 r., t. j. z dniem wejścia w życie rozp. z dn. 1 kwietnia 1933 r. z poniżej wyszczególnionemi zastrzeżeniami.

Zanim omówimy te zastrzeżenia zrobimy małą dygresję w kierunku ustalenia terminu płatności roszczeń adwokata z tytułu przysługującego mu ryczałtu.

Celem przepisu art. II ustawy niem. z dn. 18 grudnia 1919 r. było przyjęcie (pod pewnemi warunkami) przez Skarb Państwa obowiązku opłacenia adwokata w miejsce niezamożnej strony. Wobec tego należy w tych wypadkach stosować w drodze analogji przepis § 85 ord. o opł. adw., postanawiający, że roszczenie jest płatne z chwilą ogłoszenia postanowienia co do kosztów, ukończenia instancji lub załatwienia polecenia. Roszczenie o zwrot wydatków nie jest uwarunkowane istnieniem prawomocnego wyroku lub jakiegokolwiek tytułu egzekucyjnego (cfr. Sydow-Busch-Krieg: Die Deutsche Gebührenordnung für Rechtsanwälte z 1922 r. str. 27 i tam cyt. orzecznictwo). Warunkiem jednakże jest brak przeciwnika zobowiązanego do zwrotu kosztów adwokackich. W tym wypadku bowiem adwokat musi najpierw wykazać, że kosztów od przeciwnej strony ściągnąć nie może.

Po myśli ustępu 2 art. II cyt. ustawy wniosek o ustalenie sumy, podlegającej zwrotowi, winien adwokat wnieść do sekretarza sądowego danej instancji, dołączając dowody, uzasadniające pozycje. Ustalenia dokonuje sekretarz sądowy.

Przeciwko postanowieniom sekretarza sądowego nie przysługuje adwokatowi terminowo ograniczone przypomnienie po mysli § 104 ust. 3 pc., lecz przypomnienie w myśl § 4 niem. ustawy o koszt. sąd., którego wniesienie nie jest ograniczone żadnym czasokresem. Warunkiem zatem otrzymania ryczałtu w myśl art. II cyt. ustawy jest

wniosek. Tylko wówczas, gdy adwokat z wnioskiem takim wystąpi, może mu sekretarz sądowy przyznać zwrot wydatków. Z urzędu nie ustala się tych sum.

Obecnie przechodzimy do omówienia zastrzeżeń, o których wspominaliśmy powyżej.

1. Mając na uwadze przepis § 26 rozp. z d. 13 lutego 1933 r. przyjąć należy, że wnioski o przyznanie ryczałtu za czynności dokonane przed 1 listopada 1932 r., postawione w czasie obowiązywania tego rozporządzenia, winny być uwzględnione po myśli art. II niem. ustawy z 18 grudnia 1919 r. i § 76 ord. o opł. adw. (ryczałt procesowy, rozprawowy i dowodowy).

2. Z dniem 6 kwietnia 1933 r. t. j. z dniem wejścia w życie rozp. Min. Spr. z d. 1 kwietnia 1933 r., przedstawia się stan prawny jak następuje:

a) jeżeli sekretarz sądowy dokonał już ustalenia, przysługuje adwokatowi to wynagrodzenie, które zastało mu już przyznane,

b) jeżeli zaś wynagrodzenie to nie zostało mu jeszcze przyznane, to rozstrzygające jest pytanie, czy sprawa jest w toku; o ile jest w toku, a wniosek o zwrot wydatków postawiony został 6 kwietnia 1933 r. lub później, to adwokatowi przysługuje zwrot wydatków stosownie do przepisów §§ 22 i 23 tego ostatniego rozporządzenia,

c) jeśli zaś sprawa nie jest w toku, a wniosek postawiony został 6 kwietnia 1933 r. lub później, adwokatowi nie należy się żaden zwrot wydatków.

Reasumując stwierdzamy, że adwokatowi należy się ryczałt (procesowy, rozprawowy, dowodowy) według dawnych niemieckich przepisów prawnych za czynności d o k o n a n e p r z e d d n i e m 1 l i s t o p a d a 1 9 3 2 r. o ile odnośny jego wniosek wpłynał do sądu p r z e d d n i e m 6 k w i e t n i a 1 9 3 3 r.

Jeżeli natomiast adwokat wystąpił z wnioskiem o zwrot wydatków p o t y m d n i u, a sprawa jest jeszcze w toku, to należeć się mu będzie z kasy sądowej jedynie zwrot wydatków, wymienionych w §§ 22 i 23 rozp. Min. Spraw. z d. 1 kwietnia 1933 r.

W wszystkich innych wypadkach adwokatowi, prowadzącemu sprawę na podstawie przyznanego prawa ubogich, z kasy sądowej nic się nie należy.[1])

[1]) W tej kwestji wyraził to samo zapatrywanie Sąd Apelacyjny w Poznaniu na posiedzeniu w dniu 9 maja 1934 r.

Pokrywanie zaległości podatkowych z depozytów nabywców działek, sprzedawanych w trybie ułatwionej parcelacji.

Adwokat S t e f a n D e m b i ń s k i w Poznaniu.

1. Ustawa z dnia 12 marca 1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne (Dz. Ust. poz. 423/33), przewiduje warunki, na których właściciele nieruchomości ziemskich upoważnieni będą do przeprowadzania parcelacji, celem uzyskania środków pieniężnych na spłatę zaległości z tytułu podatków oraz uciążliwych długów. Jedno z postanowień powyższej ustawy, a w szczególności art. 5 przewiduje, że umowy przyrzeczenia sprzedaży gruntów z parcelacji, prowadzonej na zasadzie powyższej ustawy, winny zawierać postanowienie, że wszelkie zadatki i wpłaty gotówkowe, uiszczane przez nabywców na poczet ceny kupna, muszą być składane do ich depozytów w P. B. R. z tem, że depozyty te nie mogą być przez nabywców wycofane przed rozwiązaniem umowy przyrzeczenia sprzedaży, zaś sprzedawcy wpłacone być mogą tylko na zasadzie po-

stanowień kontraktów kupna-sprzedaży po dozwoleniu, na ich podstawie, wpisów hipotecznych.

Ten sam art. 5 postanawia dalej, że z powyższych depozytów podlegają, o ile Minister Skarbu nie zarządzi inaczej, potrąceniu kwoty na pokrycie zaległości podatkowych, określonych w art. 1.

Art. 1 wskazuje cel ułatwionej parcelacji: jest nim spłata zaległości z tytułu podatków oraz uciążliwych długów, bez bliższego wyszczególnienia bliżej, jakie podatki spłacone być mają środkami pieniężnymi uzyskanymi z ułatwionej parcelacji.

W toku ułatwionych parcelacji, prowadzonych na mocy powołanej ustawy z dnia 12 marca 1932 r., powstało zagadnienie, czy wierzyciele sprzedającego, a w szczególności Skarb Państwa mogą zajmować depozyty złożone przez nabywców na poczet ceny kupna, dla pokrycia zadłużenia sprzedającego z tytułu podatków i innych świadczeń publicznych.

Wyłaniają się wobec tego dwie kwestje, które mamy zamiar rozważyć:

1. Czy sumy zdeponowanych przez nabywców parcel na mocy art. 5 ustawy z dnia 12 marca 1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań mogą być zajmowane przez wierzycieli sprzedającego?

2. Jak należy interpretować przywilej zastrzeżony zaległościom podatkowym w ustępie 2 art. 5 powołanej ustawy?

Przystępując do rozwiązania zagadnienia wyjść należy z założenia, że wierzyciel, szukający zaspokojenia z majątku swego dłużnika, nie może w trybie egzekucji nabyć więcej praw, jak posiada jego dłużnik. Zasada ta obowiązuje przy wszystkich rodzajach egzekucji, w szczególności również przy egzekucji należności skarbowych.

Sumy wpłacane przez nabywców na poczet ceny kupna składane są do P. B. R. do ich depozytu. Sumy powyższe są więc własnością nabywców parcel tak długo, jak zgodnie z postanowieniami powyżej powołanego art. 5 ustawy z dnia 12 marca 1932 r. nie zostaną wpłacone sprzedawcy, z tem jedynie ograniczeniem, że nabywcom nie wolno sum tych z depozytów P. B. R. wycofywać. Sumy zdeponowane przez nabywców parcel w P. B. R. nie mogą więc być zajmowane przez wierzycieli sprzedającego tak długo, aż sumy te nie przejdą na własność sprzedającego. Z chwilą złożenia sum do depozytu przez kupującego powstaje roszczenie kupującego do P. B. R. z tytułu depozytu kwoty pieniężnej. Wierzycielem roszczenia powyższego jest kupujący, który nie jest dłużnikiem wierzycieli sprzedającego. Wierzytelnośc kupującego do P. B. R. nie może więc przez wierzycieli sprzedającego być zajmowane.

Wierzyciele sprzedającego mogą natomiast zająć roszczenie służące sprzedającemu do kupującego o zapłacenie sum znajdujących się w depozycie P. B. R. Zajmując powyższe roszczenia mogą wierzyciele sprzedającego wykonać wobec kupującego wszelkie prawa, które służą sprzedającemu do kupującego, nie mogą jednak wykonać więcej praw, jak sprzedającemu do kupującego służy.

Kupujący składa do P. B. R. na własne nazwisko sumy przeznaczone dla sprzedającego na dopełnienie świadczeń przejętych przez kupującego wobec sprzedającego z tytułu umowy kupna parceli. Umowa kupna parceli jest umową dwustronną. Kupujący więc obowiązany jest świadczyć na rzecz kupującego tylko w warunkach w umowie kupna przewidzianych. Suma zajęta przez wierzyciela sprzedającego wypłacona być może więc wierzycielowi tegoż tylko wówczas, jeżeli sprzedający w stosunku do kupującego w całości wykonał umowy sprzedaży.

Jeżeli kupujący umowy sprzedaży nie wykonuje, jeżeli w szczególności nie spłaca długów ciążących na sprzedanej parceli, może kupujący wstrzymać wypłatę sum należnych sprzedającemu aż do dopełnienia przez sprzedającego warunków

umowy. Jeżeli sprzedający warunków tych nie dopełni, może kupujący żądać, ażeby zobowiazania sprzedającego, ciążące na sprzedanej parceli zostały pokryte ze sumy zdeponowanej w P. B. R.

Na prawa powyższe nie wpływa w niczem fakt, że pretensja zostaje zajęta na rzecz wierzyciela sprzedającego. Wierzyciel sprzedającego zajmuje prawa z umowy dwustronnej, może zatem żądać dopełnienia umowy przez kupującego tylko wówczas, jeżeli sprzedający dopełni zobowiązań w umowie kupna przewidzianych. Jeżeli wierzyciel sprzedającego ma zamiar praw z zajęcia dochodzić, musi najpierw zezwolić na wykonanie umowy w stosunku do kupującego, a w szczególności na spłacenie ze sumy zdeponowaj obciążeń sprzedanego gruntu, których obowiązek usunięcia przejął sprzedający.

Rozważania powyższe, oparte na ogólnych zasadach egzekucji, a w szczególności na zasadach egzekucji świadczeń z umów wzajemnych, są zgodne z celem art. 5 ustawy z dnia 12 marca 1932 r. Artykuł ten umieszczony został w ustawie z dnia 12 marca 1932 r. dla obrony sprzedawców działek, którzy przy parcelacjach majątków obdłużonych ponosili często niebezpieczeństwo przez to, że wpłacali należność za nabyte parcele właścicielom majątków, którzy sumy powyższe zużywali dobrowolnie lub pod przymusem na spłaty wierzycieli, nie mających przywilejów ani hipoteki na sprzedanych gruntach. Po wpłaceniu ceny kupna przez nabywcę okazało się, że parcela wbrew postanowieniu umowy nie została zwolniona zgodnie z umową z pod obciążeń hipotecznych, a nabywca stracił cenę kupna.

Postanowienie, że każda wpłata na poczet ceny kupna złożona być musi w P. B. R. umieszczone zostało w ustawie dlatego, aby dać pewność nabywcom, że sumy przez nich wpłacone na poczet ceny kupna zostaną zużyte w pierwszym rzędzie na zwolnienie nabytych parcel z pod długów sprzedającego i że dopiero nadwyżka oddana zostanie sprzedawcy lub jego wierzycielom.

Wierzytelności kupujących parcele z tytułu depozytów w P. B. R. złożonych na podstawie art. 5 ustawy z dnia 12 marca 1932 r. nie podlegają więc zajęciu przez wierzycieli sprzedającego. Wierzyciele sprzedającego mogą zajmować tylko pretensje służące sprzedającemu do kupującego w granicach umowy sprzedaży o zapłatę ceny kupna za sprzedaną parcelę.

3. Ustęp 2 art. 5 ustawy z dnia 12 marca 1932 r. postanawia, że z depozytów wyszczególnionych w ustępie 1 art. 5 podlegają potrąceniu kwoty na pokrycie zaległości podatkowych określonych w art. 1 tejże ustawy, o ile Minister Skarbu nie zarządzi inaczej.

Minister Skarbu dotychczas innych zarządzeń nie wydał. Należy więc rozważyć, w jaki sposób i w jakich rozmiarach wykonane być ma postanowienie ustępu 2 art. 5 powołanej ustawy.

Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, co ustawa rozumie przez „zaległości podatkowe określone w art. 1."

Art. 1 powiada, że właściciele nieruchomości ziemskich, dotknięci trudnościami płatniczemi, dającemi się usunąć drogą odsprzedaży całości lub części gruntu, upoważnieni są do parcelacji ułatwionej, celem uzyskania środków pieniężnych na spłatę zaległości z tytułu podatków oraz uciążliwych długów. Art. 1 nie wyszczególnia bliżej zaległości podatkowych, dla których zapłacenia przeprowadzona zostaje parcelacja ułatwiona, a ogranicza się do określenia celu parcelacji tej jako uzyskania środków pieniężnych na spłatę zaległości z tytułu podatków oraz uciążliwych długów.

Z brzmienia ustępu 2 art. 5 oraz z brzmienia art. 1 z dnia 12 marca 1932 r. wynika, że przywilejem ustępu 2 art. 5 objęte są tylko z a l e g ł o ś c i podatkowe. Potrącane z depozytów mogą być więc tylko kwoty z tytułu podatków zaległych

przed wystawieniem zaświadczenia, stwierdzającego potrzebę i celowość zamierzonej parcelacji, które według art. 2 wydają właściwi wojewodowie.

Art. 5 ust. 2 zezwala na potrącenie z depozytów kwot na pokrycie zaległości podatkowych, a art. 1, do którego art. 5 ust. 2 odsyła, mówi o spłacie zaległości z tytułu podatków, oraz uciążliwych długów. Przywilej przewidziany w ust. 2 art. 5 dotyczy więc tylko zaległości w podatkach. Wierzyciele innych uciążliwych długów z przywileju przewidzianego ustępem 2 art. 5 nie korzystają.

Co rozumieć należy przez podatki?

Podatki są to daniny publiczne, które ustawy nazywają i traktują jako podatki, przyczem nie ma różnicy, czy chodzi o podatki skarbowe, czy komunalne. Nie mają natomiast przywileju przewidzianego w ustępie 2 art. 5 daniny publiczne, które w nauce i ustawodawstwie skarbowem nie są uważane za podatki. Rozciągnięcie przywileju przyznanego podatkom na inne daniny i świadczenia publiczne byłoby interpretacją rozszerżającą ustęp 2 art. 5 kilkakrotnie powoływanej ustawy. Przepis ten jest wyjątkiem od ogólnych zasad postępowania przy zaspakajaniu wierzytelności, podlega więc interpretacji ścisłej i nie może być interpretowany w sposób rozszerżający. Nie będą więc korzystały z przywileju ustępu 2 art. 5 daniny i świadczenia na rzecz Skarbu Państwa, które podatkami nie są, a więc np. opłaty stemplowe, daniny i świadczenia na rzecz związków komunalnych, opłaty na Wójtostwa lub opłaty drogowe, świadczenia społeczne np. składki ubezpieczeń na wypadek choroby, starości, od wypadków, od bezrobocia, wreszcie nie będą korzystać z powyższego przywileju składki meljoracyjne, składki ubezpieczeń od ognia na rzecz publicznych zakładów ubezpieczeń, składki na rzecz samorządów gospodarczych np. składki na rzecz Izb Rolniczych.

Przywilej ograniczony jest do podatków i nie może być roszerzony na inne rodzaje świadczeń publicznych.

Ustaliwszy w ten sposób zakres świadczeń publicznych, które korzystać mogą z przepisu ustępu 2 art. 5 ustawy z dnia 12 marca 1932 r. rozważyć należy, jaki przywilej artykuł powyższy nadaje zaległościom podatkowym.

Ust. 2 art. 5 powiada, że z depozytów złożonych przez nabywców parcel w P. B. R. na ich nazwisko podlegają potrąceniu kwoty na pokrycie zaległości podatkowych. Nasuwa się tutaj w pierwszym rzędzie pytanie, kiedy i w jakich granicach nastąpić może potrącenie zaległości podatkowych z depozytów nabywców parcel. Wobec krótkości tekstu przepisu rozważyć należy znaczenie przepisu w zestawieniu z ustępem 1 tegoż art. 5.

Według ustępu 1 art. 5 deponują nabywcy parcel wszelkie wpłaty gotówkowe na cenę kupna do P. B. R., który wypłaca sumy powyższe nabywcom lub jego wierzycielom po dokonaniu wpisu własności do księgi wieczystej, przyczem zdeponowanie kwoty w P. B. R. służy jako pewność nabywców, że sprzedający pieniądze przez nich wpłacone zużyje w pierwszym rzędzie na zwolnienie sprzedanego gruntu z pod ciężarów i hipotek, przez kupujących nieprzyjętych.

Po zapisaniu nabywcy jako właściciela gruntu, a temsamem po wykonaniu przez sprzedającego wszelkich warunków kontraktu sprzedaży, wypłacona być ma suma depozytowa sprzedającemu.

Moment ten przewiduje ust. 2 art. 5 postanawiając, że z depozytów podlegają potrąceniu kwoty na pokrycie zaległości podatkowych. Słowo potrącenie wyraźnie na taki zamiar ustawodawcy wskazuje. Sprzedającemu potrącić można zaległość podatkową wówczas, kiedy sprzedający sam wypłatę ceny kupna otrzymuje. Jeżeli więc ustawa mówi o potrąceniu zaległości podatkowych z depozytów, to ma oczywiście na myśli potrącenie w chwili wypłaty należności sprzedającemu.

Sprzedający otrzymał zezwolenie na ułatwioną parcelację, celem uzyskania środków na zapłacenie zaległych podatków. Naturalne więc jest, że Skarb Państwa dba o to, aby podatki ze sum uzyskanych z parcelacji rzeczywiście wpłynęły. W tym celu stworzono uproszczone postępowanie. Właściwe władze skarbowe przedłożą P. B. R., w którym znajdują się depozyty nabywców, zestawienia zaległości podatkowych sprzedającego. Wypłacając sumę sprzedającemu potrąci P. B. R. ze sumy tej zaległości podatkowe. Jeżeli suma wypłacona na pokrycie zaległości podatkowych nie wystarczy, winien P. B. R. wypłacić sumy według przywilejów służących poszczególnym podatkom pomiędzy sobą, a jeżeli podatki przywilejów pomiędzy sobą nie mają, należy zdaniem mojem, zastosować ogólną zasadę prawa egzekucyjnego i podzielić znajdujące się do dyspozycji sumy równomiernie pomiędzy wszystkie zgłoszone zaległości podatkowe w stosunku ich wysokości.

Powyższe szczegółowe rozważania były konieczne dlatego, że wysuwane było twierdzenie, iż P. B. R. zobowiązany jest potrącić i wypłacić z depozytów nabywców parcel, zaległości podatkowe sprzedającego, natychmiast po ich zgłoszeniu przez właściwe urzędy skarbowe, nie czekając chwili wypłaty sumy depozytowej sprzedającemu i bez względu na okoliczność, czy sumy pozostałe po potrąceniu podatków wystarczą na zabezpieczenie wykonania przez sprzedającego zobowiązań przejętych w kontrakcie sprzedaży.

Zapatrywanie powyższe oparte być może tylko na interpretacji tekstu art. 5 ustawy z dnia 12 marca 1932 r., która nie wnika w istotę i całokształt postanowień zawartych w tym artykule. Art. 5 służy w całości na zabezpieczenie nabywcy przed ryzykiem zapłaty ceny kupna do rąk sprzedającego lub jego wierzycieli bez uprzedniego zwolnienia gruntu z pod ciężarów, które na nim ciążą. Wypłata jakichkolwiek sum z depozytu nabywców przed wpisaniem nabywców jako właścicieli do ksiąg wieczystych byłaby sprzeczna z powyższą wytyczną całego art. 5. Niema też żadnych podstaw do przyjęcia, aby zamiar ustawodawcy skierowany był na pokrycie zaległości podatkowych z naruszeniem praw kupujących.

Art. 1 ustawy powiada, że celem jej jest uzyskanie środków pieniężnych na spłatę podatków i uciążliwych długów. Podatki też spłacane być mogą w myśl ustępu 2 art. 5 tylko ze środków pieniężnych przez sprzedającego od kupujących uzyskanych. Uzyskane zaś są tylko te środki pieniężne, które sprzedającemu przypadają od kupujących po wykonaniu wszelkich zobowiązań z kontraktów sprzedaży.

Skarb Państwa może więc dokonać potrącenia podatków tylko w granicach, w których sprzedającemu przypada od kupującego należności netto z tytułu ceny kupna.

Ustęp 2 art. 5 mówi ogólnie o zaległościach podatkowych. Stosuje się więc do wszystkich zaległości w podatkach, przyczem wyjaśniliśmy powyżej, jakie daniny i świadczenia publiczne podpadają pod pojęcie podatków. Zdaniem naszem postanowienie powyższe nie narusza jednak w niczem większych przywilejów, służących niektórym podatkom. Podatek gruntowy ma np. przywilej na gruncie polegający na prawie Skarbu Państwa domagania się zaspokojenia podatku z gruntu bez względu na osobę właściciela i to przed wszystkimi innymi obciążeniami hipotecznymi. Przez ustęp 2 art. 5 powołanej ustawy nie zostały władze skarbowe pozbawione prawa żądania zaspokojenia podatku gruntowego ciążącego na sprzedanej działce, przed zaspokojeniem innych wierzycieli.

Jeżeli sprzedający przyjął wobec kupującego obowiązek zapłacenia podatków ciążących na gruncie do określonej daty, pozostaje sprzedający zobowiązany spłacić podatek gruntowy ciążący na sprzedanej działce przed wpisem własności do księgi hipotecznej. Na spłatę powyższą zużyte być mogą sumy zdeponowane przez sprzedającego, jeżeli kupujący na powyższe się zgodzi.

Przywileje istniejące na sprzedanym gruncie dla poszczególnych podatków, opłat lub innych danin i świadczeń publicznych, pozostają więc zachowane, o ile ciążą na sprzedanej działce.

Dochodzimy więc do wniosku, że podatki państwowe i samorządowe, z wykluczeniem wszelkiego rodzaju innych danin i świadczeń publicznych, mogą być potrącane przez P. B. R. z depozytów nabywców przy wypłacie sprzedającemu reszty depozytów, pozostającej po wykonaniu przez sprzedającego wszelkich, zobowiązań przejętych w kontrakcie kupna w stosunku do kupujących.

Ustalanie wysokości czynszu najmu przez Urząd Rozjemczy o istnienie stosunku najmu.

Dr. Jan Paruszewski, Naczelnik Wydziału Prok. Gen.

Urząd Rozjemczy do spraw najmu w Poznaniu niejednokrotnie uznaje się za właściwy i rozpatruje spory o ustalenie wysokości czynszu mieszkaniowego, mimo, że strony nie łączy już żaden stosunek najmu. Urząd stoi na stanowisku, że skoro strona, zajmująca mieszkanie, zwróci się do niego o ustalenie wysokości czynszu, to żądaniu temu winien Urząd zadość uczynić bez względu na to, z jakiego tytułu strona mieszkanie to zajmuje, przyczem wychodzi z założenia, że ustalenie to w niczem nie narusza innych wytworzonych między stronami stosunków prawnych.

Zapatrywanie Urzędu jest mylne, a długoletnia praktyka jego w tym kierunku nie opiera się na żadnym przepisie prawnym.

Stan faktyczny w poszczególnych sprawach przedstawia się przykładowo jak następuje:

Właścicielka domu wypowiedziała lokatorowi zajmowane mieszkanie z powodu zalegania z zapłatą czynszu (art. 11 ust. 2 lit. a ustawy o ochr. lok.) i wytoczyła proces eksmisyjny. Zapadł wyrok w myśl wniosku pozwu i uprawomocnił się.

Przed wykonaniem egzekucji — eksmisji lokator zwraca się do Urzędu Rozjemczego o ustalenie wysokości czynszu z powodów zupełnie nieistotnych, czy to, że nie wie, ile obecnie ma płacić za mieszkanie 5 pokojowe, co do którego poprzednio umówiono wysokość czynszu, a który obecnie z powodu rozwiązania stosunku najmu nie obowiązuje, czy to twierdząc, że żądany od właścicielki domu czynsz ustawowy jest za wysoki, lub z innych powodów:

Na zarzuty pozwanej właścicielki domu, że Urząd jest niewłaściwy do rozpatrywania takich spraw, oraz że powód (lokator) nie wykazuje żadnego interesu prawnego w ustaleniu czynszu mieszkaniowego, Urząd przechodzi do porządku i ustala czynsz.

Zapatrywanie Urzędu nie jest trafne:

1. Urzędy rozjemcze do spraw najmu istnieją i urzędują na podstawie przepisów ustawy o ochronie lokatorów z 11. IV. 1924 r.

Z brzmienia tytułu ustawy, jak i z poszczególnych jej postanowień wynika, że Urząd ma regulować niektóre stosunki prawne między właścicielem domu a lokatorem, lub między lokatorem a sublokatorem, a więc stronami, związanemi umową o najem w ścisłem tego słowa znaczeniu § 535 k. c., art. 18 i 20 ust. o ochr. lok. Spory między stronami, których stosunek najmu wcale nie łączył, albo już nie łączy do kompetencji Urzędu nie należy.

Gdyby ktoś bezprawnie wbrew woli właściciela domu zajął mieszkanie i wnosił potem do Urzędu Rozejmczego o ustalenie wysokości czynszu, to Urząd musi wniosek taki oddalić, jako że sprawa taka nie należy do jego właściwości.

Urząd nie może też badać wysokości czynszu, gdy chodzi nie o najem, lecz o dzierżawę (§ 581 k. c.).

Również niewłaściwy jest Urząd Rozjemczy, by rozpatrywać wniosek b. lokatora, któremu prawomocnie stosunek najmu wypowiedziano, ale którego jeszcze nie wyeksmitowano. Taki b. lokator zajmuje mieszkanie bez tytułu prawnego.

Właścicielowi domu przysługuje prawo żądania od b. lokatora, za nieopróżnienie mieszkania po ustaniu stosunku najmu, odszkodowania. Wynosi ono, bez potrzeby udowodnienia specjalnej szkody, umówiony poprzednio czynsz najmu a o ile właściciel chce dochodzić dalszej szkody, to musi jej wysokość udowodnić (§ 557 k. c.).

2. Wniosek o ustalenie wysokości czynszu mieszkaniowego ma charakter powództwa o ustalenie, wobec tego powód musi wykazać interes prawny w ustaleniu. Jest rzeczą oczywistą, że takiego interesu powód, który ma być każdej chwili wyeksmitowany, w rzeczywistości nie ma.

3. Powodowi chodzi o zupełnie co innego. Uzyskanie orzeczenia Urzędu Rozjemczego co do wysokości czynszu, jaki powód ma pozwanemu płacić, ma stwarzać pozór, jakoby między stronami zawiązał się nowy stosunek najmu, co znowu ma skłonić komornika, przystępującego do eksmisji, wzgl. sędziego egzekucyjnego do wstrzymania eksmisji aż do wyjaśnienia sprawy.

Wprawdzie Urząd Rozjemczy w Poznaniu uważa, że tylko dobrowolnie przed nim zawarta ugoda co do wysokości czynszu stwarza nowy stosunek najmu, że natomiast orzeczenie na podstawie spornej rozprawy takiego stanu prawnego nie wytwarza, i w niczem nie narusza panujących między stronami stosunków. Nie wystarcza jednak ustalić jedynie wysokości czynszu, trzeba w motywach nadto podać, na jakiej podstawie prawnej się czyni. Urząd winien zbadać z urzędu, czy w danej sprawie jest kompetentny, w szczególności, czy chodzi o uregulowanie czynszu najmu między wynajmującym, a lokatorem. Skoro Urząd orzekł, to przypuszczać należy, że orzeczenie mieści się w granicach art. 20 ust. 1 ustawy o ochr. lok., czyli, że chodzi o ustalenie wysokości czynszu najmu wzgl. podnajmu na podstawie przepisów tejże ustawy z 11. IV. 1924 r.

Z powyższych względów byłoby pożądanem, by Urząd Rozjemczy zmodyfikował swą dotychczasową praktykę i oddalał wnioski o ustalenie czynszu, jeżeli nie są oparte na istniejącym stosunku najmu.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego 1934.

S. S. N. Lisiewski, Warszawa.

Prawo formalne.

60. **Art. 113 § 1 kpc. Wniosek o przyznanie prawa ubogich po zapadnięciu wyroku I instancji należy zgłosić w Sądzie, w którym znajdują się akta sprawy. Przeciwko postanowieniu odmawiającemu prawa ubogich, które wydał błędnie S. O. zamiast S. G. służy zażalenie do S. A.**

Z przepisu § 1 art. 113 w związku z art. 418, 396—398 kpc. wynika, iż po zapadnięciu wyroku Sądu I-szej instancji, lecz przed przedstawieniem akt sprawy Sądowi II-ej instancji w myśl art. 398 kpc. wniosek o przyznanie prawa ubogich należy zgłosić w Sądzie I-szej instancji, który wniosek ten rozpoznaje. K. P. C. nie zawiera takich przepisów, jakie zawierają ustępy 1-szy i II-gi § 119 niem. pc., przeto S. G. postąpił niewłaściwie świadomie lub nieświadomie stosując przepis ustępu 2-go § 119 niem. pc. i przysyłając wniosek pozwanych o przyznanie im prawa ubogich S. O., jako Sądowi II-ej instancji, a S. O. również niewłaściwie zastosował uchylony przepis, zawarty w zdaniu drugiem ustępu 2-go § 119 niem. pc.

Skoro jednak S. O. rozpoznał zamiast S. Gr. wniosek pozwanych, to postanowienie S. O. nie jest nieważne z tego tytułu, ale na podstawie

art. 419 § 1 kpc. może być zaskarżone w drodze zażalenia, jako wydane w pierwszej instancji. Atoli sprzeczne jest z przepisami kpc. pouczenie przewodniczącego S. O., że pozwanym przysługuje zażalenie „jedynie do S. N."

Zażalenia do S. N. są dopuszczalne tylko w dwóch przypadkach: na postanowienie, odrzucające skargę kasacyjną, oraz na postanowienie, odmawiające zwrotu kaucji (p. art. 429 § 2 kpc. art. 441 § 1 kpc.). Na postanowienia zaś S. O. nie będące rozstrzygnięciami zażaleń na postanowienia S. G., jeżeli kodeks post. cyw. nie zawiera specjalnego odmiennego przepisu, służy według wyraźnego przepisu art. 419 § 1 kpc. zażalenie do S. A.

Należy tu zaznaczyć, że w myśl art. 125 kpc. zażalenia na postanowienia S. O. odmawiające przyznania prawa ubogich, mogą być wnoszone i podpisywane przez same strony.

(Postanowienie z dn. 10. 11. 1933 r. — C. III 307/33).

61. Art. 7 ust. z 18. 3. 1932 o koszt. sąd. Wniosek o prawo ubogich nie wstrzymuje biegu 7-dniowego terminu.

Strona, postępująca ostrożnie, zgłosi wniosek o przyznanie prawa ubogich nie później, niż skargę rewizyjną, by nie narazić się na otrzymanie wezwania o uiszczenie opłat sądowych i ewentualnie na zwrócenie skargi rewizyjnej, gdyż wniosek o przyznanie prawa ubogich nie ma wpływu na bieg terminu 7-dniowego, określonego w 7 art. z dn. 18. 3. 32 r. o koszt. sąd.

Przewodniczący jednak powinien przed wysłaniem wezwania wnieść sprawę na posiedzeniu Sądu celem rozpoznania i załatwienia wniosku o przyznanie prawa ubogich.

(Uchwała z 9. 2. 1934 r. — C. III. 2. 26/34).

62. Art. 1 usp. Dla roszczeń urzędnika wobec Skarbu Państwa opartych na §§ 823, 831, 31 uc. nie przedstawiających roszczeń z stosunku urzędniczego, droga sądowa jest otwarta.

Zarzut niedopuszczalności drogi sądowej jest nieuzasadniony. Słusznie wywodzi S. A., że stosunek urzędniczy nie wyklucza roszczeń urzędnika do Państwa z tytułu prywatno-prawnego, które ze stosunkiem urzędniczym nic mają nic wspólnego, zatem powstać mogą również ze stosunku do osób, które nie są urzędnikami. O takie roszczenie chodzi według twierdzeń powoda. Coprawda należy zgodzić się z rewizją, że nie mogą one mieć oparcia w § 618 uc., gdyż bezpośrednie stosowanie przepisów kodeksu cywilnego do stosunków publiczno-prawnych jest niedopuszczalne. Gdyby zaś nawet uzasadnione było zapatrywanie przeciwne, to zawsze jeszcze roszczenie wypływające z § 618 uc. byłoby roszczeniem ze stosunku urzędniczego, a dla takich roszczeń droga prawna jest zamknięta. Jak jednak S. N. wyjaśnił w wyroku z 22. 5. 1931 III. 2. C. 1/31 jest zasada wyrażona w § 618 uc. wypływem ogólnego poglądu życiowego, że nie należy zaniechać środków ostrożności, jakich wymaga ogólna troska o prawa osób trzecich, zwłaszcza o ich zdrowie i życie. Chodzi więc o powinność każdego wobec każdego, czyli o obowiązek, który Skarb Państwa dopełnić musiałby nie tylko wobec urzędnika, lecz wobec każdej osoby przez się zatrudnionej. Naruszenie takich obowiązków, które pociąga za sobą obrazę dóbr wymienionych w § 823 ust. 1 uc. uzasadnia czynność niedozwoloną w rozumieniu przepisów ustawy cywilnej, za czem powstaje stosunek o charakterze prywatno - prawnym, usprawiedliwiający dochodzenia roszczeń z tego stosunku przed sądem powszechnym. Gdy droga sądowa nie jest wyjątkowo wykluczona szczególnemi przepisami nieszczęśliwych wypadków, nie potrzebuje być przedmiotem rozważania, albowiem według stanu faktycznego, chodzi o długotrwałe oddziaływanie, które dopiero przez swą ciągłość wywołało zwolna szkodliwy skutek, zatem o zdarzenie, którego pod pojęcie nieszczęśliwego wypadku podciągnąć nie można.

(Wyrok z 19. 1. 1934 r. — C. III. 114/33).

63. Art. 1 i 47 z 29. V. 1920 r. o podatku od spadków i darowizn. Dla sporów o płacenie podatku od spadków i darowizn droga prawna jest wykluczona.

Powód jest zdania, że skoro §§ 1, 47 ust. z 29. 5. 1920 używają określenia ustawa z 3. 6. 1906 r. w brzmieniu ustawy z 3. 7. 1913, „to miarodajną może" być tylko treść, jaką miała niemiecka ustawa o podatku spadkowym według stanu ustawodawstwa do 3. 7. 1913 włącznie, i że dlatego nie wchodzą w rachubę późniejsze zmiany, a szczególnie te, które zaprowadziła niemiecka ustawa z 26. 7. 1918 łącznie z rozporządzeniem pruskim z 21. 10. 1918. Zapatrywanie takie mogłoby uchodzić za słuszne, gdyby ustawa z 26. 7. 1918 i cytowane rozporządzenie nawiązywały wyraźnie do przepisów ustawy o podatku spadkowym i postanawiały zmiany w szczegółowo określonych paragrafach, ustępach ich lub zdaniach. W takim tylko bowiem wypadku mówić można o nadaniu ustawie innego brzmienia. Atoli ustawa z 26. 7. 1918 ma za przedmiot ustanowienie Trybunału Rzeszy dla spraw skarbowych, i nadzoru nad cłami i podatkami, rozporządzenie zaś z 21. 10. 1918 traktuje o środkach prawnych w sprawach dotyczących pewnych stempli i podatków. O podatku spadkowym wspomina się w tych przepisach nie szczególnie lecz łącznie z innemi opłatami i też o tyle tylko, o ile wyma-

ga tego przedmiot w nich uregulowany. Brzmieniem więc ustawy z 3. 6. 1906 w brzmieniu ustawy z 3. 7. 1913 przepisy z roku 1918 wogóle się nie zajmowały, wobec czego i po ich wydaniu pozostało poprzednie jej brzmienie. W tych warunkach przytoczenie ustawy o podatku spadkowym w brzmieniu ustawy z 3. 7. 1913 nietylko wystarczało do utrzymania w mocy przepisów z roku 1918, lecz wobec braku jakichkolwiek odmiennych wyjaśnień nie może nawet inaczej być rozumiane. Nieistotne są zatem wywody powoda, że przepisy z roku 1918 nie ograniczyły się do uchylenia w ustawie o podatku spadkowym paragrafu 57, lecz zaprowadziły w niej szereg dalszych zmian. Bez skutku powołuje się też powód na to, że w chwili wydania ustawy z 29. 5. 1920 na terenie byłego zaboru pruskiego stan ustawodawstwa był niejednakowy, bo w tych częściach, które dostały się pod panowanie polskie dopiero po uprawomocnieniu się traktatu wersalskiego, ustawa z 3. 6. 1906 wogóle nie obowiązywała. Zgodzić można się z zapatrywaniem powoda, że ustawa polska zmierzała do zaprowadzenia w byłej dzielnicy pruskiej pewnej jednolitości. Nie wynika jednak z tego, aby w tych częściach, w których moc obowiązująca ustawy z 3. 6. 1906 była wygasła, musiałyby obok tej ustawy przepisy z roku 1918 wyraźnie być z powrotem zaprowadzone. Przedewszystkiem w częściach, które przypadły do Polski po 10. 1. 1920 nie były uchylone przepisy z roku 1918, a chociażby było nawet inaczej, to według wyjaśnień danych już wyżej określenie ustawy z 3. 6. 1906 w brzmieniu ustawy z 3. 7. 1913 obejmowało zmiany zaszłe w tej ustawie wskutek przepisów późniejszych. a zatem i z roku 1918. Błędny jest w dalszym ciągu argument przytaczany w rewizji, że o utrzymaniu w mocy § 57 ustawy z 3. 6. 1906 dowodzi nieutworzenie w Polsce instancji zastępującej Trybunał Rzeszy dla spraw skarbowych i uchylenie w § 46 ust. 2 i 3 ustawy z 3. 6. 1906 środka dalszego zażalenia. Powód wyraża zapatrywanie, że ustawodawca polski musiał w to miejsce stworzyć inną dalszą instancję, a uczynił to przez dopuszczenie z powrotem drogi prawnej w drodze powołania się na ustawę z 3. 6. 1906 w brzemieniu ustawy z 3. 7. 1913. Jednak podobnego uregulowania środków prawnych nie nasuwa bynajmniej stan sprawy z logiczną koniecznością. Nie ma zasady, że w sprawach mających charakter publiczno-prawny droga prawna musi być wyraźnie wykluczona, ani też, aby musiały istnieć dwie instancje. Rozwiązanie zagadnienia poruszonego przez powoda przyniosła ustawa z 22. 8. 1922, która w art. 1 ust. 2 postanowiła, że dalsza instancja istnieje i że jest nią nie sąd powszechny, lecz Najwyższy Trybunał Administracyjny. Ponadto wynika z przepisu § 33 ust. 3 ustawy z 22. 8. 1922, że ustawodawca polski pamiętał szczególnie o ustanowieniu instancji administracyjno-sądowej na wzór Trybunału Rzeszy. Jeżeli zaś nie ustanowił jej razem z wydaniem ustawy z 29. 5. 1920, to najwidoczniej istniały ku temu szczególne przyczyny, czego dowodzi najlepiej art. 51 ust. z 29. 5. 1920 r., gdyż według treści jego istniały w każdym razie, i to nawet ze stanowiska popieranego przez powoda, sprawy, które należały przed Trybunał Rzeszy: mimo to pozostawiła je ustawa polska aż do wydania ustawy z 22. 8. 1922 bez rozpoznania w drugiej instancji. Wątpliwości mogłoby wzbudzić jedynie wyraźne uchylenie w art. 47 ustawy z 29. 5. 1920 ustępu 2 i 3 § 46 ustawy z 3. 6. 1906. W tej bowiem części został § 46 zmieniony już poprzednio rozp. z 21. 10. 1918 i tak dalece w chwili wydania ustawy z 29. 5. 1920 już nie obowiązywał. Atoli postanowienie powyższe zawarte w art. 47 tłumaczyć należy zastosowaniem przez ustawodawcę polskiego przepisu § 8 ustawy z 26. 7. 1918 wskutek zmiany organizacji władz skarbowych i wynikającej stąd konieczności odpowiedniego sprostowania przepisów rozporz. z 21. 10. 1918. czemu daje szczególny wyraz art. 53 ustawy z 29. 5. 1920 łącznie z §§ 58, 59 a zwłaszcza 60 rozp. wykon. z 25. 8. 1923 (Dz. Ust. poz. 796). W stanie powyższym nie może być mowy o obrazie art. 1, 3a, 33 ust. 3 z 22. 8. 1922. Skoro bowiem § 57 ustawy z 3. 6. 1906 w brzmieniu ustawy z 3. 7. 1913 jest uchylony, należy spór o obowiązek płacenia podatku od darowizn, jako opierający się na stosunku publiczno-prawnym, do instancyj administracyjnych i droga procesu cywilnego jest dlań zamknięta.

(Wyrok z 13. 10. 1933 r. — III. 2. C. 539/33).

64. § 49 niem. pc. Kodeks cywilny obowiązujący na obszarze Wolnego Miasta Gdańska nie jest ustawą „sejmową".

S. A. powołując się na przepisy kodeksu cywilnego, miał na myśli kodeks cywilny, obowiązujący w Gdańsku. Kodeks ten jakkolwiek w zasadzie identyczny z kodeksem cywilnym, obowiązującym na obszarze ziem zachodnich, nie może być uważany, na tym obszarze za prawo krajowe (sejmowe) w rozumieniu § 549 upc., gdyż o tem nie decyduje treść ustawy lecz fakt, jakiej władzy ustawodawczej ustawa zawdzięcza moc obowiązującą na pewnym obszarze.

(Wyrok z 10. 11. 1933 r. — C. III. 37/33).

65. § 121 niem. upc. Cofnięcie prawa ubogich nie działa wstecz.

W myśl § 121 upc., na który S. A. się powołał, Sąd może każdego czasu odebrać stronie prawo ubogich, jeżeli nie było podstawy do przyznania jej tego prawa, lub jeżeli podstawa od-

padła. Z tego przepisu oraz z przepisu o niezaskarżalności uchwały, przyznającej prawo ubogich, wynika, że taka uchwała nie może być uchylona. Traci ona moc z wydaniem nowej uchwały, odbierającej prawo ubogich, o ile nowa uchwała nie zostanie uchylona przez Sąd wyższej instancji.

(Uchwała z 23. 3. 1934 r. — C. III. 294/34).

66. **§ 148 niem. proc. cyw.**

Dla Sądu powszechnego wiążące jest istnienie aktu administracyjnego, który pociąga pozwanego do obowiązku ubezpieczenia powoda. Rozstrzygnięcie zaś instancji orzekających o ubezpieczeniach ma w Sądzie powszechnym znaczenie jedynie o tyle, że powyższy akt administracyjny utrzymują w mocy.

(Wyrok z 3. 11. 1933 r. — C. III. 28/33.

67. **§ 233 pc. Okoliczność, że za stronę ubiegającą się o prawo ubogich, wniósł przed załatwieniem wniosku rewizję adwokat, nie dowodzi, że strona mogła bez przyznania prawa ubogich rewizję na czas uzasadnić.**

Razem z zgłoszeniem prośby o prawo ubogich wniósł zastępca pozwanego rewizję, z czego wynika, że powódka miała zastępcę dla instancji rewizyjnej. O tem jednak, czy pozwany przed upływem terminu z § 554 upc. uzasadnić mógł skargę rewizyjną, nie decyduje formalne pełnomocnictwo posiadane przez adwokata, lecz stosunek materjalno-prawny, jaki istniał pomiędzy adwokatem a pozwanym. Jeżeli w szczególności pozwany od adwokata sporządzenia pisma uzasadniającego domagać się nie mógł, dlatego, że adwokata nie opłacił, to postawiony był tak samo, jak gdyby adwokata nie miał, a wówczas pozostaje przy tem, że uzasadnienie rewizji w należytym czasie uniemożliwiło mu tylko opóźnione załatwienie prośby o prawo ubogich.

(Wyrok z 15. 12. 1933 r. — C. III 33/33).

68. **§ 253 ust. 1 L. 2 pc. Jak przedstawia się ciężar twierdzenia i dowodu, gdy chodzi o zwrot kaucji?**

Co się tyczy zwrotu kaucji, to błądzą pozwani, przyjmując, że powód miał obowiązek wykazania przyczyn usprawiedliwiających prawo do jej zatrzymania. W przedmiocie kaucji występują z roszczeniem nie powód, lecz pozwani. Ci ostatni bowiem domagają się jej zwrotu, powód zaś pragnąc ją zatrzymać, przeczy słuszności podstaw roszczeń pozwanych. W myśl więc zasady, że strona dochodząca prawnego prawa, ma obowiązek wykazania jego powodów, było przedewszystkiem rzeczą pozwanych twierdzić i udowodnić te przesłanki, które według przepisów prawa materjalnego decydują o własności roszczenia o zwrot kaucji. Według umowy zabezpieczać miała kaucja roszczenie powoda do pewnego świadczenia pozwanych przy skończeniu stosunku dzierżawnego, stała się zatem wolną dopiero po dopełnieniu tych świadczeń. Z tego wynika, że pozwani chcąc uzasadnić roszczenia o zwrot kaucji powinni byli wykazać zaspokojenie powoda w powyższym kierunku: Sąd Apelacyjny zaś ustala, że pozwani nie twierdzili nawet, aby warunkom oddania przedmiotu dzierżawy w myśl § 10 umowy uczynili zadość; ustalenia tego nie zaczepiają pozwani żadnym uzasadnionym zwrotem.

(Wyrok z 3. 3. 1933 r. — III. 2. C. 312/32).

69. **§ 549 pc. § 43 rozp. z 14. 5. 1924. W ramach § 43 podlega badaniu rewizyjnemu także ustawa zagraniczna.**

Mimo, że ustalenie opiera się na stosowaniu ustawy gdańskiej, a zatem zagranicznej, podlega ono w całej pełni badaniu sądu rewizyjnego, albowiem chodzi o rozpoznanie, czy nie została naruszona ustawa polska (§ 43 rozp. z 14. 5. 1924 r.), a w tym celu S. N. ma obowiązek rozważyć wszelkie podstawy wchodzące w rachubę, zatem wziąć pod uwagę również normy, które zasadniczo nie podlegają rewizji.

(Wyrok z 15. 12. 1933 r. — C. III. 35/33).

70. **§ 794 p. 5 pc. Prawo wierzyciela, posiadającego skrypt dłużny zaopatrzony w rygor natychmiastowej egzekucji, do wystąpienia o roszczenie w drodze skargi.**

Z listu hipotecznego wynika, że w księdze wieczystej zapisany został rygor natychmiastowej egzekucji przeciw każdorazowemu właścicielowi obciążonej nieruchomości. Okoliczność ta nie pozbawia powódki dochodzenia hipoteki oddzielną skargą. Możność bowiem prowadzenia egzekucji bez wyroku nie narusza strony materjalnej stosunku pomiędzy wierzycielem, a właścicielem gruntu. Skoro więc właściciel jeszcze przed podjęciem egzekucji występuje z zarzutami godzącemi w materjalną egzystencję hipoteki, które i tak tylko przez Sąd mogłyby być rozstrzygnięte, wychodziłoby na bezcelowy formalizm, gdyby dla rozstrzygnięcia sporu o stronę materjalną wierzyciel powinien nasamprzód wdrażać egzekucję. Interesom obu stron odpowiada raczej bezpośrednie podjęcie sporu o prawo materjalne i dlatego mimo istnienia dokumentu, z którego wierzyciel podjąć może egzekucję zachodzi interes wierzyciela w ochronie procesowej, uzasadniający wniesienie skargi. Pozatem zauważyć należy, że z dokumentu nie wynika żadne zrzeczenie się, które pozbawiłoby wierzyciela korzystania z drogi procesowej.

(Wyrok z 29. 9. 1933 r. — III. 2. C. 442/33).

71. **§ 37 ord. upadł. Jak sformułować żądanie skargi zaczepiającej ustanowienie hipoteki?**

S. A. orzekł, że hipoteka jest nieważna, wyrażając tem samem zapatrywanie, że wskutek „zaczepienia" czynność podjęta staje się bezskuteczną. Stanowisko to jest niezgodne z przepisem § 37 ord. upadł. według którego zaczepienie uzasadnia obowiązek wydania przedmiotu uzyskanego wadliwą czynnością. O ile pozwany Bank nabył w tej drodze prawo rzeczowe na nieruchomości, należącej do upadłego dłużnika, powinien złożyć oświadczenie konieczne w myśl § 875 uc. w zrzeczeniu się hipoteki i takiego żądania należy dopatrywać się we wniosku głównym skargi (o zezwolenie na wykreślenie hipoteki).

(Wyrok z 20. 12. 1933 r. — C. III. 51/33).

72. **§§ 8, 37 p. 1. 3. statutu Banku Rolnego w brzmieniu rozp. Min. Ref. Roln. z 20. 6. 1925 (Dz. Ust. poz. 487), § 364 kc. W jakim stosunku pozostaje pod względem zaspokojenia Banku Rolnego możliwość prowadzenia egzekucji bez wyroku sądowego do możliwości wejścia na drogę sądowego sporu oraz roszczenie z pożyczki do roszczenia z weksla danego na zabezpieczenie tej pożyczki?**

W § 2 statutu z d. 20. 6. 1925 r. (Dz. Ust. poz. 487) § 1, ust. j., § 2 ust. f. rozp. Rady Ministrów z 25. 6. 1932 r. (Dz. Ust. poz. 581), § 2 ust. 2 i 3 rozp. Rady Ministrów z 25. 6. 1932 r. (Dz. Ust. poz. 550), §§ 1, 4 rozp. Min. Sprawiedl. z 13. 8. 1930 r. (Dz. Ust. poz. 484) przyznane zostało Bankowi Rolnemu prawo dochodzenia wszelkich pretensyj z udzielonego kredytu bez wyroku sądowego bądź to w drodze egzekucji administracyjnej, bądź też zapomocą Sądu. Ponieważ więc według § 37 p. 1 i 3 statutu udzielenie kredytu polega pomiędzy innem także na udzielaniu pożyczek na podstawie weksli, przeto droga przymusu administracyjnego lub sądowego bez wyroku Sądu powszechnego służy Bankowi Rolnemu dla zrealizowania tak roszczenia o zwrot pożyczek, jak i pretensji wekslowej, i Bank Rolny, prowadząc na tej drodze egzekucję z zaległości bez wymienienia zasady, realizuje w rzeczywistości swe pretensje z obydwóch posiadanych tytułów. W sporze niniejszym ma zatem decydujące znaczenie przedewszystkiem zagadnienie, czy możliwość wejścia o pretensję wekslową na drogę egzekucji bez wyroku sądowego wyklucza dopuszczalność skargi w sądzie powszechnym.

W dziedzinie sporu cywilnego kwestja możności wystąpienia przeciw pozwanemu odrazu w drodze podwojonej skargi i egzekucji bez wyroku sądowego ocenioną być musi ze stanowiska interesu strony w ochronie procesowej. Nie należy bowiem do obowiązku sądu udzielanie swej pomocy osobie, która jej nie potrzebuje, ponieważ osiągnąć może ostatnie załatwienie swego roszczenia bez udania się z nim do sądu. Skarga wytoczona w podobnych okolicznościach jest nieuzasadniona i musi być oddalona. Możliwość wszczęcia egzekucji bez wyroku sądowego nie dowodzi jeszcze poruszonego braku interesu w uzyskaniu takiego wyroku. Uzasadnić mogą go przyczyny tak formalne jak i materjalne. W pierwszym względzie wystąpił powód z twierdzeniem, że egzekucję bez wyroku skierować może wyłącznie do ruchomości, ten zaś sposób egzekucji nie prowadzi do celu. Gdyby twierdzenie to było prawdziwe, to niewątpliwie interes powoda w uzyskaniu wyroku sądowego byłby uzasadniony. Powód przeoczył jednak cytowane już wyżej przepisy § 1 ust. j., § 2 ust. f. rozp. Rady Ministrów z 25. 6. 1932 r., § 2 ust. 2, 3 rozp. Rady Min. z 25. 6. 1932 r., §§ 1, 4 rozp. Min. Sprawiedl. z 13. 8. 1930, według których egzekucja bez wyroku sądowego przyznana Bankowi Rolnemu skierowana być może także do nieruchomości.

Pod względem materjalnym należy mieć na uwadze, że możliwość wszczęcia egzekucji bez wyroku sądowego nie rozstrzyga jeszcze o słuszności pretensji dochodzonych przez wierzyciela, nie wywołuje zwłaszcza bynajmniej skutków sprawy osądzonej. Dłużnikowi pozostają zawsze jeszcze zarzuty ze stosunku prawnego z wierzycielem, których dochodzić może jedynie w drodze skargi. Skoro więc zarzuty podobne grożą lub nawet są już podniesione, nie można domagać się, aby wierzyciel wszczął egzekucję celem wywołania w ten sposób ochrony dłużnika w postaci procesu przed Sądem powszechnym, lub aby wszcząwszy egzekucję wyczekiwał chwili, kiedy dłużnik wejdzie na drogę sporu sądowego, pozostając narazie w niepewności, czy utrzyma się przy owocach egzekucji bez wyroku sądowego. Prościej i bardziej celowo przedstawiać się będzie sprawa, jeżeli wierzyciel ze swej strony wystąpi ze skargą przed sądem powszechnym. O ile zatem istnieje możliwość zaczepienia przez dłużnika materjalnej słuszności pretensji urzeczywistnianej w drodze egzekucji bez wyroku, zachodzić będzie zawsze zainteresowanie wierzyciela w ochronie procesowej. W sporze niniejszym wystąpił pozwany z szeregiem zarzutów, godzących w materjalną słuszność żądania powoda. W szczególności twierdził, że weksle zostały wypełnione wbrew umowie, że powód w wysokości 40% jest zaspokojony, że wyrok zapadły w postępowaniu karnem zasądził na rzecz powoda kwotę równającą się roszczeniu dochodzonemu obecną skargą. Z tych więc przyczyn wystąpienie powoda w drodze procesu przed sądem powszechnym byłoby usprawiedliwione.

Należy jednak wziąć pod uwagę to jeszcze, że powód posiada dwa tytuły materjalne prawne: pretensję o zwrot pretensji pożyczkowej i roszczenie o zapłatę weksla. Podobna kumulacja tytułów prawnych ma również doniosłość pod względem interesu w ochronie procesowej. Jeżeli bowiem dłużnik przeciw jednemu z tych tytułów nie podnosi żadnych zarzutów, uznaje więc to, co ściąga z niego wierzyciel bez wyroku sądowego, jako słuszne pokrycie swego długu, zaś z drugiego tytułu nie ma wierzyciel żadnych szczególnych pretensyj, jak to o koszta protestu, prowizji i t. p., to uzyskanie wyroku na podstawie tytułu drugiego jest dla wierzyciela niepotrzebne i w takich warunkach również odmówić należy mu prawa do ochrony procesowej. Przesłanki jednak tego rodzaju, wykluczające interes powoda w ochronie procesowej, w sporze niniejszym nie zachodzą.

(Wyrok z 10. 11. 1933 r. — C. III. 31/33).

Prawo materjalne.

73. **§§ 138, 226 kc. Dysproporcja pomiędzy wartością przedmiotu zastawu a zabezpieczoną nim pretensją nie uchybia bez wszystkiego dobrym obyczajom.**

Nieuzasadnionym jest również zarzut pozwanej pominięcia przepisów §§ 226 względnie 138 kc. ze względu na zachodzącą dysproporcję między pretensją powódki a wartością spornych przedmiotów. Jest rzeczą powszechnie znaną, że na przetargach publicznych uzyskana za pewne przedmioty cena kupna prawie nigdy nie dosięga rzeczywistej ich wartości, a nawet znacznie od niej odbiega. Jeżeli zatem wierzyciel chcący swą pretensję należycie zabezpieczyć z tem się liczy i biorąc nadto pod uwagę koszta przetargu, zabezpiecza swą pretensję na przedmiotach, których wartość przenosi jego pretensję, to postępowanie takie nie wykracza przeciw zasadzie dobrych obyczajów.

(Wyrok z 20. 10. 1933 r. — C. III. 12/33).

74. **§ 157 kc. Jeżeli według umowy pracobiorca traci prawo do emerytury, gdy popełni przestępstwo sądownie udowodnione, to dowód ten przeprowadzony być może także w postępowaniu cywilnem dotyczącem sporu o prawo do emerytury.**

Według § 13 umowy powód traci prawo do emerytury, jeżeli popełni przestępstwo, sądownie udowodnione. Już literalna interpretacja tego postanowienia umowy prowadzi do wniosku, że chodzi tylko o to, by w razie sporu stron Sąd ustalił że powód popełnił przestępstwo, by przestępstwo zostało powodowi sądownie udowodnione przez stronę pozwaną. Do tego samego wniosku prowadzi także logiczna interpretacja umowy, mająca na uwadze wolę stron i cel postanowienia umowy. Nie zawsze bowiem od strony poszkodowanej zależy ściganie karne przestępcy, nie od niej też zależy merytoryczne rozpoznanie sprawy karnej i skazanie lub uniewinienie oskarżonego w przypadku; gdy sprawa może ulegać umorzeniu na podstawie amnestji, wydanie wyroku zależy od oskarżonego. Tak było w przypadku niniejszym, gdy powód nie chcąc oczyścić się od zarzutu popełnienia przestępstwa, skorzystał z amnestji i prosił o umorzenie postępowania.

Amnestja wszakże nie rozciąga się na stosunki prywatne. Niema najmniejszej podstawy do przypuszczenia, że strony uzależniły prawo powoda do emerytury w razie popełnienia przezeń zbrodni, lub przestępstwa na szkodę pozwanego banku, od okoliczności, czy zostanie wydana ustawa o amnestji, oraz czy powód zechce z niej skorzystać. Niema żadnej wątpliwości, że stronie pozwanej chodziło o to, by nie płacić emerytury pracownikowi, który popełnił przestępstwo na jej szkodę, a powód zgodził się na to postanowienie. Rozumienie się, że o tem, czy powód popełnił przestępstwo, miał rozstrzygać Sąd normalnie w postępowaniu karnem, jeżeliby zaś postępowanie karne nie mogło być wszczęte lub wszczęte zostało umorzone, to Sąd cywilny, który rozstrzyga o prawie powoda do emerytury. Jedynie taka interpretacja zgodna jest zasadą uczciwości, wymaganej w życiu i obrocie cywilnym (§ 157 kc.).

(Wyrok z 6. 10. 1933 r. — III. 2. C. 367/32).

75. **§§ 182, 242 kc. Zatwierdzenie Prezesa O. U. Z., zastrzeżone w umowach o kupno-sprzedaży nieruchomości zawartych z tymże urzędem, nie wymaga żadnej formy. Nadmierne zwlekanie z decyzją co do zastrzeżenia uzasadnić może odpowiedzialność za „culpa in contrahendo".**

Do sprzedaży nieruchomości w myśl rozp. o ustan. urzęd. osadn. z dn. 23. 6. 1919 r. (art. 4 i 6), ust. z dn. 15. 7. 1920 poz. 462 oraz rozp. R. M. 1921 r. poz. 97 (§§ 1 i 3) uprawniony był O. U. Z. W myśl przepisów o ustroju O. U. Z. (ust. r. poz. 706 art. 9 i 34) imieniem O. U. Z. działa 6. 7. 1920 r. poz. 461, 1920 r. poz. 367 art. 33, 1923 wyłącznie jego prezes (ew. jego zastępca lub upoważniony przez prezesa urzędnik). O. U. Z. nie jest urzędem kolegjalnym, lecz reprezentuje i kieruje nim prezes urzędu.

Skoro Prezes O. U. Z. upoważnił urzędnika do zawarcia umowy z zastrzeżeniem zatwierdzenia tej umowy przez upoważniającego, to oczywiście zastrzegł sobie w ten sposób możliwość skontrolowania, czy urzędnik zawierający w jego imie-

niu umowę nie przekroczył ram upoważnienia instrukcji, oraz pozostawił sobie możliwość niezatwierdzenia umowy z innych przyczyn, które uzasadniałyby odmówienie zatwierdzenia.

Skoro ustawa nie przewiduje w takich wypadkach żadnej specjalnej formy zatwierdzenia, skoro i umowa nie przewidywała takiej formy ani terminu zatwierdzenia, to w myśl ogólnych zasad obowiązującego w byłym zaborze pruskim prawa cywilnego, że czynność prawna nie wymaga żadnej specjalnej formy i może być dokonana w formie pisemnej lub ustnej lub przez czynności, z których wynika wola dokonania tej czynności, o ile ustawa lub umowa stron nie stanowi inaczej (por. §§ 125—129 kc.), Prezes O. U. Z. mógł zatwierdzić umowę we wszelkiej formie, byle z czynności zatwierdzającej wynikała niewątpliwie wola zatwierdzenia umowy; ponadto, wobec braku umownego terminu zatwierdzenia, zasada uczciwości i zaufania w obrocie wymagała, by zatwierdzenie lub odmowa zatwierdzenia nastąpiły bez nieusprawiedliwionej zwłoki, by umowa nie pozostawała zbyt długo w zawieszeniu, w przeciwnym bowiem razie nieusprawiedliwione odwlekanie zatwierdzenia umowy stanowiłoby t. zw. „culpa in contrahendo" i zobowiązywałoby do wynagrodzenia spowodowanej w ten sposób szkody.

(Wyrok z 20. 10. 1933 r. — III. 2. C. 436/32).

76. **§§ 182, 185, 812 kc. Przystąpienie dalszych współwłaścicieli do niepodzielnej ręki do umowy, które zastrzegł jeden z nich, sprzedając wspólną nieruchomość, może nastąpić także w drodze wyrażenia zgody na przewłaszczenie jej kupującemu. Sprzedającemu nie wolno powoływać się na brak przystąpienia, jeżeli przy uchyleniu wspólności nieruchomość powinna mu przypaść na własność.**

Nieruchomość Świecie k. 75 należała do małżonków Franciszka i Rozalji K. Rozalja K. zmarła, ustanawiając swemi spadkobiercami męża Franciszka oraz 5 dzieci, pomiędzy nimi Martę M. Franciszek K. po śmierci żony sprzedał razem z Martą M. nieruchomość pozwanemu z zastrzeżeniem przystąpienia do umowy pozostałych spadkobierców. W sporze niniejszym żądają wszyscy spadkobiercy Rozalji K. ustalenia, że umowa jest nieważna z powodu nieprzystąpienia do niej dalszych dzieci.

Pod kątem widzenia przepisów prawa materjalnego, należy zaznaczyć, że w wypadkach, gdy jeden z współwłaścicieli, lub z współspadkobierców, do których należy nieruchomość wskutek wspólności do niepodzielnej ręki, sprzedaje ją z zastrzeżeniem przystąpienia do sprzedaży pozostałych współwłaścicieli, to przystąpienie to nie musi być pojmowane wyłącznie w tym sensie, że przystępujący powinien także zawrzeć z kupującym umowę kupna sprzedaży. Przystąpić do umowy można przez każdą czynność, która w rezultacie doprowadzi do tego samego celu, do którego dążyła umowa kupna-sprzedaży, to jest do skutecznego przelania prawa własności na kupującego. W ten sposób wystarczy np. zgoda współspadkobierców lub współwłaścicieli na przewłaszczenie przez sprzedawcę nieruchomości na rzecz kupującego lub zatwierdzenie takiego przewłaszczenia, gdyż w myśl § 185 kc. rozporządzenie nieruchomością przez nieuprawnionego staje się za zezwoleniem uprawnionego skuteczne. Ponieważ takie zezwolenie nie wymaga żadnej specjalnej formy, błędny jest wniosek S. A., że przystąpienie spadkobierców musiało nastąpić koniecznie w formie notarjalnego zawarcia lub potwierdzenia umowy ze względu na przepis § 29 ord. o ks. wiecz. Powoływanie się na ten przepis jest mylne, gdyż brak formy, jeżeli tylko zezwolenie lub zatwierdzenie jest skuteczne, zawsze można zastąpić wyrokiem sądowym.

Nietrafne jest rozumowanie S. A., że § 182 i nast. nie mogą być zastosowane, gdyż o przyzwoleniu lub zatwierdzeniu kontraktu można było mówić, gdyby Franciszek K. przy zawarciu kontraktu występował w charakterze pełnomocnika współspadkobierców. Nie chodzi bowiem tu o zezwolenie na zawarcie danej umowy (co byłoby pełnomicnictwem) lub o zatwierdzeniu zawartej w imieniu współspadkobierców umowy, lecz o zezwolenie na rozporządzenie nieruchomością lub zatwierdzenie takiego rozporządzenia w myśl § 185 kc.

W § 8 umowy Franciszek K. dał pozwanemu w formie notarjalnej nieodwołalne pełnomocnictwo do przewłaszczenia sobie lub osobom trzecim sprzedanej nieruchomości. Takie udzielenie nieodwołalnego pełnomocnictwa do przewłaszczenia należy postawić na równi z przewłaszczeniem, skoro kupujący może na podstawie tego pełnomocnictwa w dowolnej chwili przewłaszczyć sobie nieruchomość, a sprzedawca związany kontraktem nie może już odwołać pełnomocnictwa. Takiego samego pełnomocnictwa udzieliła pozwanemu Marta M. w § 10 umowy.

Jeżeli to udzielenie nieodwołalnego pełnomocnictwa przez Franciszka K. „za siebie i swych spadkobierców" i przez Martę M., które w myśl poprzedniej uwagi należy uważać za rozporządzenie się nieruchomością, było dokonane za zezwoleniem pozostałych współspadkobierców lub przez nich później zatwierdzone, to możliwe byłoby zastosowanie § 185 ust. 1 liczba 2 kc.

Wreszcie należy zaznaczyć, że z treści testamentu Rozalji K. wynika, jak to S. A. ustala w swych wywodach, iż testatorka zarządziła, jak

się ma odbyć podział spadku, a to w ten sposób, że dzieci mają otrzymać po 900 mk., nieruchomość zaś ma pozostać własnością męża Franciszka K. Jeżeli w tym stanie sprawy testament został po ogłoszeniu wykonany, albo jeżeli dzieci śp. Rozalji K. w myśl testamentu na podstawie § 2046 kc. mają prawo żądania tylko podziału spadku zgodnie z postanowieniem testamentu, to należałoby także rozważyć, czy ze względu na zasadę, „dolo petit, qui petit, quod redditurus est" dopuszczalne byłoby żądanie wydania nieruchomości do rąk sekwestratora celem zwrócenia jej potem powodom, jeżeliby Franciszek K., który otrzymuje nieruchomość na podstawie testamentu był w myśl kontraktu zobowiązany do oddania jej z powrotem pozwanemu. Ponieważ przystąpienie spadkobierców w kontrakcie zostało wyraźnie uzależnione od treści testamentu, a w tym stanie rzeczy, gdy w myśl postanowienia testamentu, nieruchomość ma przypaść sprzedawcy, treść jego nie wymaga przystąpienia innych spadkobierców i nie stoi na przeszkodzie wykonaniu umowy.

(Wyrok z 3. 11. 1933 r. — III. 2. C. 560/32).

77. **§§ 242, 249, 823 kc. W jakich warunkach uzasadnia zaniedbanie przez pracodawcę obowiązków wypływających z ustawy z 20. 12. 1911 o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, roszczenie odszkodowawcze w osobie dzieci i żony zmarłego pracobiorcy.**

Roszczenie opiera się na przepisie §§ 242 i 276 uc., a nie jak mylnie przyjmuje S. A. na przepisie § 823 kc., w szczególności powództwo nie mogłoby znaleźć oparcia w przepisach § 823 kc. ust. 1 i 2, albowiem przepisy ordynacji ubezpieczeniowej o karalności pracodawcy, który zaniedbuje swego obowiązku współdziałania przy ściąganiu składek ubezpieczeniowych, nie są przepisami, których celem jest ochrona pracobiorcy.

Wprawdzie ordynacja ubezpieczeniowa jest przeznaczona dla ochrony robotnika, ale ten obowiązany jest sam troszczyć się i współdziałać w zabezpieczeniu korzyści, które mu ustawa ubezpieczeniowa daje, w szczególności obowiązany jest składki uiszczać i troszczyć się o pokwitowanie. Robotnicy są więc ustawowo zobowiązani dla ich własnej korzyści współdziałać, aby składki ubezpieczeniowe regularnie wpływały. Kary, które ordynacja ubezpieczeniowa nakłada są karami porządkowemi. Kara taka ustanowioną jest w interesie zapewnienia należytego funkcjonowania zakładów ubezpieczeń i jest też wymierzaną w drodze administracyjnej. Jeżeli jednak pracodawca zobowiązuje się przy umowie z pracobiorcą czynności dotyczące ubezpieczenia uskuteczniać za pracobiorcę, podstawą roszczenia jest umowa stron i w tym wypadku ma zastosowanie przepis § 242 uc. Niezależnie od wyraźnej umowy stron może w danem przedsiębiorstwie panować zwyczaj, iż czynności te uskutecznia pracodawca odnośnie do wszystkich pracobiorców i w danych warunkach pracobiorca ma to przeświadczenie, iż nie potrzebuje się troszczyć o czynności połączone z płaceniem składek ubezpieczeniowych, wówczas mając na względzie zasady uczciwości i zaufania z uwzględnieniem zwyczajów życia potocznego należy przyjąć rozszerzenie obowiązków pracodawcy w stosunku do pracobiorcy, zaczem wchodzi w zastosowanie również przepis § 242 uc.

Powodowie twierdzili, iż obowiązek opłacania składek ciążył na pozwanej, twierdzenia tego pozwana nie zaprzeczyła, zaniedbanie więc tego obowiązku przez pozwaną przedstawia się w rzeczywistości w myśl powyższych wyjaśnień jako zaniedbanie obowiązku umownego.

Roszczenie odszkodowania wypływające z tego tytułu powstało już przed śmiercią spadkodawcy powodów, a mianowicie z chwilą uchybienia obowiązkom ubezpieczeniowym. Od samego bowiem początku ubezpieczenia powstaje przez płacenie składek pewne uprawnienie ubezpieczonego, które aczkolwiek jeszcze nie wymagalne, tworzy podstawę późniejszych świadczeń ubezpieczeniowych. Chociaż więc ojciec i mąż powodów przed swoją śmiercią nie byłby wobec ubezpieczalni nabył prawa do pewnych świadczeń, to jednak pozbawiony był korzyści, które według zasady § 249 kc. powinna wyrównać pozwana. To roszczenie jego przeszło w drodze dziedziczenia na obecnych powodów.

(Wyrok z 20. 10. 1933 r. — III. 2. C. 465/32).

78. **§ 323 kc. Wstrzymanie wyrębu lasu, który według umowy nastąpić miał zaraz, i rozłożenie go na długi okres na mocy zarządzeń władz uzasadnia niemożliwość świadczenia.**

Rozumowanie, jakoby S. A. naruszył § 286 upc. i § 323 kc. nie uwzględniając twierdzenia, że Wojewoda Poznański postanowieniem z dn. 8. 12. 1924 r. zezwolił powodowej firmie na wyrąb drzewa na całej przestrzeni z obowiązkiem zalesienia na podstawie złożonego przez nią planu, a Minister Rolnictwa decyzją z dn. 16. 4. 1925 r. tylko wstrzymał wyrąb, ponieważ plan okazał się fałszywy — jest bezzasadne.

Okoliczność powyższą, jak to wynika z brzmienia uzasadnienia wyroku, S. A. specjalnie rozważył zaznaczając, że wskutek wejścia w życie ustawy z dn. 26. 9. 1922 r. całkowity wyrąb lasu stał się niemożliwy w tym zakresie i w tych rozmiarach, jak je przewidywała umowa, a okoliczność, że powoda firma otrzymała zezwolenie na wyrąb od wyższych władz, nie świadczy o

tem, że zezwolenie było prawnie wydane, skoro zostało uchylone przez Ministerstwo. Przytem S. A. stwierdził, że to zezwolenie zostało uchylone na żądanie pozwanego.

Wywody S. A. są zgodne z zapatrywaniem, które w tym przedmiocie S. N. wyraził, że wyrąb lasu według pewnego planu w ciągu długiego czasu z obowiązkiem zalesienia jest zupełnie czem innem i przedstawia zupełnie inną wartość ekonomiczną niż całkowity wyrąb drzew w lesie w przeciągu pewnego z góry umówionego czasu, że „zamiana przewidzianego w umowie wyrębu na wyręb według zatwierdzonego przez władze planu gospodarczego... jest zmianą istotnych warunków umowy, do której jest niezbędna zgoda obu stron". Zgody takiej nie było.

(Wyrok z 19. I. 1934 r. — III. C. 201/33).

79. **§ 415 kc. Przejęcie hipoteki bez policzenia na cenę kupna uzasadnia faktyczne domniemanie, że przejęto także dług osobisty.**

Błędne jest wreszcie zapatrywanie, że w kontrakcie kupna obciążonej nieruchomości brak jest wyrazu woli o przyjęcie długu osobistego, albowiem przejęcie hipotek nastąpiło bez policzenia na poczet ceny kupna, podczas gdy S. N. ustalił zasadę, iż policzenie hipotek na poczet ceny kupna przemawia za przejęciem długu osobistego. Jeżeli S. N. w szczególnym wypadku orzekł podobnie, to tem samem nie wypowiedział się bynajmniej, jak przedstawia się sprawa, gdy chodzi o stan rzeczy, jak w niniejszym sporze. Wnioskowanie zaś z przeciwieństwa, które stosuje widocznie pozwany, nie jest na miejscu, gdyż dla stosowania tej argumentacji istnieć muszą logiczne warunki, których brak jest jednak w stanie faktycznym. Niepoliczenie hipotek na cenę kupna polega na tem, że unormowano cenę za nieruchomość z obciążeniami. Wynik jednak byłby ten sam, gdyby cenę określono bez obciążeń, a kupujący obciążenia policzył na cenę kupna. Dlatego niema wbrew zapatrywaniu pozwanego pod względem treści przyjęcie hipotek żadnej różnicy, czy kupno zawarte zostanie w sposób pierwszy lub drugi. W obu wypadkach faktyczne domniemanie przemawia za tem, że sprzedający ma być całkowicie zwolniony z odpowiedzialności wynikającej z obciążenia.

(Wyrok z 26. 10. 1933 r. — C. III. 75/33).

80. **§§ 675, 276 kc. Do obowiązków adwokata należy dokładne rozważenie powierzonej mu sprawy, poinformowanie klienta o zachodzących wątpliwościach i zaniechanie prowadzenia sprawy, jeżeli jest beznadziejną, a klient pouczony o tem przy niej nie obstaje.**

Adwokat, któryby podjął się z pełną świadomością prowadzenia sporu prima facie beznadziejnego, a zatem pieniaczego, ukrywając ten stan rzeczy przed stroną i narażając ją rozmyślnie na niepotrzebne koszty, naruszyłby w taki sposób godność swego stanu i obowiązki zawodowe, że stałby się winnym przestępstwa dyscyplinarnego. Na takim czynie pozwanego skarga się nie opiera i takiego uzasadnienia nie potrzebuje. Do uzasadnienia roszczenia powódki wystarcza w myśl § 276 uc. wykazanie po stronie pozwanego zwykłego niedbalstwa przy prowadzeniu jej sprawy, jeżeli to niedbalstwo naraziło ją na określoną w skardze szkodę. Niedbalstwa dopuszcza się zaś adwokat już wówczas, jeżeli podejmując się wbrew intencji strony prowadzenia sporu beznadziejnego, chociażby nieświadomie, jeżeli tylko ta nieświadomość nie wynikła z przyczyn od niego niezależnych (np. z mylnej informacji strony), lecz z zaniedbania należytej staranności przy rozpatrzeniu sprawy. Pozwany otrzymał od powódki orzeczenie arbitra, którego treść nasuwała poważne wątpliwości, czy przy jego wydaniu przestrzegano przepisów ustawowych. Powinien był zatem zwrócić się do powódki o ich wyjaśnienie, zwłaszcza, że sprawa nie była tak pilna, by wymagała bezzwłocznego wniesienia skargi, a powódka ma swoją siedzibę w miejscu urzędowania pozwanego, wobec czego porozumienie się z nią nie przedstawiało zatem żadnych trudności. Nie czyniąc tego, nie zachował pozwany wobec powódki jako swojej klientki tej staranności jaką każdy adwokat w powierzonych mu sprawach powinien zachować. Adwokat sumienny, zdający sobie sprawę z obowiązków swego zawodu, powinien powierzoną sobie sprawę przed oddaniem jej na drogę sądową wszechstronnie rozpatrzeć, wziąć pod uwagę nie tylko twierdzenia klienta, ale także przypuszczalne zarzuty z jakiemi wystąpić może przeciwnik, zastanowić się nad możliwością ich odparcia i dopiero gdy na zasadzie udzielonych mu przez stronę wyjaśnień i ewentualnie przedłożonych przez się dowodów nabierze przekonania że dochodzenie roszczenia strony ma widoki powodzenia, wdrożyć w tym celu właściwe kroki sądowe. Tego wszystkiego pozwany zaniechał, a przynajmniej nie twierdzi, by w ten sposób postąpił i za wynikłą z tego zaniechania dla powódki szkodę jest wobec niej odpowiedzialny.

Podnieść należy jeszcze, że według aktów sporu powódki przeciw gminie O. pozwana po doręczeniu skargi wniosła pismo przygotowawcze, w którem wykazywała szczegółowo braki orzeczenia arbitra, a w szczególności nieudzielenie posłuchu stronom. Mimo to pozwany skargę nadal popierał, prosił o przyspieszenie sprawy, stawał na kilku terminach, zarządził doręczenie orzeczenia stronie pozwanej i dopuścił do wydania wyroku oddalającego powódkę z żądaniem

skargi. Jakiemi motywami pozwany przy tych czynnościach się kierował, czy zawiadomił powódkę o podniesionych przez stronę przeciwną zarzutach, czy otrzymał od niej wyjaśnienia, będące w stanie zarzuty te odeprzeć, rozprawa nie wykazała, a przecież obowiązkiem pozwanego było, jeżeli dopiero w toku sporu przekonał się o bezzasadności skargi, poradzić powódce jej cofnięcie i w ten sposób przynajmniej zmniejszyć koszty, które powódka musiała ponieść.

(Wyrok z 24. 11. 1933 r. — C. III. 50/33).

81. **§ 812 kc. Nabycie przez wierzyciela na licytacji przedmiotu zastawu poniżej jego rzeczywistej wartości nie jest niesłusznem wzbogaceniem, które wierzyciel winien policzyć na swoje roszczenie.**

Twierdzenie, że powódka winna była policzyć nie licytacyjną cenę kupna wspomnianej lokomobili, lecz jej rzeczywistą wartość, nie ma w przepisach ustawy żadnego uzasadnienia. Chociaż powódka przez nabycie lokomobili za stosunkowo niską cenę, uzyskała z majątku pozwanej korzyść materjalną, nie powstało wskutek tego żadne roszczenie, gdyż nabycie przez powódkę lokomobili nastąpiło na podstawie ważnego tytułu kupna.

(Wyrok z 20. 10. 1933 r. — C. III. 12/33).

82. **§ 818 kc. § 2 rozp. z 14. 5. 1924. Jak należy przerachować część ceny kupna za las, podlegającą zwrotowi na zasadzie § 323 ust. 3 uc., dlatego, że wycięcie jego stało się niemożliwe, jeżeli cenę kupna otrzymał nie dłużnik-właściciel lasu, lecz jego poprzednik, od którego nieruchomość nabył i jeżeli przy nabyciu dłużnik przejął zobowiązanie poprzednika do zezwolenia na wycięcie lasu.**

Wynik obliczenia wypadnie w markach niemieckich, gdyż w tej walucie została zapłacona cena kupna. Obliczoną w powyższy sposób ulegający zwrotowi sumę marek niemieckich należy przeliczyć na złote według skali § 2 rozp. z dn. 14. 5. 24 r. przyczem należy jednak uwzględnić przepis § 818 kc.

Ponieważ sam pozwany nie otrzymał ceny kupna za sprzedany drzewostan, lecz została ona uwzględniona przy nabyciu przezeń majątku, to ze względu na przepis § 818 kc. przy ocenie, o ile pozwany dotychczas pozostaje wzbogacony t. j. o ile wartość otrzymanej ceny zachowała się w majątku pozwanego, będzie miała znaczenie nie teoretyczne ocena wartości drzewostanu, którego powodowa firma nie zdążyła wyrąbać, lecz ustalenie, o ile majątek z tym drzewostanem przedstawia większą wartość, niż przedstawiałby, gdyby umowa kupna-sprzedaży została całkowicie wykonana, przyczem jednak należy uwzględnić nie wyjątkowe i przejściowe ceny, osiągane obecnie przy sprzedażach majątków, lecz realne w obecnych warunkach zwiększenie wartości majątku wskutek pozostawienia w nim drzewostanu. Jako decydujący czas powyższych ustaleń należy przyjąć w myśl § 818 ust. 4 kc. czas zawisłości sporu.

(Wyrok z 19. 1. 1934 r. — C. III. 201/33).

83. **§§ 1360, 1361 kc. Granice obowiązku męża do alimentowania żony.**

S. A. wychodzi z założenia, że brak środków do dania powódce utrzymania zwalnia pozwanego w myśl § 1360 uc. od obowiązku alimentowania powódki. Zapatrywanie to jest błędne.

Przepis § 1360 uc. nie zawiera ograniczenia na wzór przepisu § 1603 ust. 1 kc., pozwany zatem ma obowiązek dzielić z żoną to co posiada. Niezależnie od tego nie może się pozwany uchylić od utrzymywania powódki przez wyzbycie się majątku i zaniechanie wszelkiej pracy zarobkowej. Złośliwe się wyzbycie majątku nie ma w myśl § 826, 249 uc. żadnego znaczenia. Jak długo ponadto pozwany pozostaje zdolnym do pracy, świadczyć musi żonie utrzymanie w miarę swej zdolności i stanowiska życiowego. Obowiązek pozwanego do alimentowania powódki ustaje według treści § 1360 uc. dopiero wówczas, gdy niezależnie od złośliwych manipulacyj nie jest zdolny do utrzymania siebie samego, gdyż wówczas powstaje w myśl ustępu 2-go obowiązek alimentowania pozwanego przez powódkę.

Dalsze przyczyny ustania obowiązku do utrzymania powódki zawiera przepis § 1361 kc., który ma w niniejszym sporze zastosowanie, gdyż powódka domaga się słusznie świadczenia utrzymania w postaci renty pieniężnej, skoro uzyskała wyrok na przywrócenie wspólności domowej, a pozwany w ciągu roku do niego się nie zastosował (§§ 1353 ust. 2 zd. 2. 1567 ust. 2 uc.).

W myśl § 1361 ust. 2 uc. ciążący na mężu obowiązek utrzymania ustaje, albo ulega ograniczeniu do uiszczenia zasiłku, jeżeli to ustanie lub ograniczenie odpowiada słuszności ze względu na potrzeby, jakoteż stosunki majątkowe i zarobkowe małżonków. Jak wynika z jasnego brzmienia ustawy nie decydują stosunki męża samego, lecz obustronne potrzeby i stosunki małżonków, a ponadto należy je rozważyć nie według miary, którą sąd uzna za odpowiednią, lecz rozstrzygać mają wyłącznie względy słuszności.

(Wyrok z 29. 9. 1933 r. — III. 2. C. 332/32).

84. **§ 1443 kc. Żona, żyjąca z mężem w ogólnej wspólności majątkowej, która w sporze dotyczącym mienia wspólnego uzyskała wyrok zasądzający na jej rzecz wydanie nieruchomości, nie odpowiada osobiście za pobrane**

z niej użytki podczas zarządu jej męża, jeżeli wskutek uchylenia klauzuli wykonawczej udzielonej mylnie do tego wyroku, nieruchomość zostanie odebrana z powrotem, a użytki nie weszły w mienie wniesione lub zastrzeżone żony.

Pozwana uzyskała na podstawie wyroku S. O. w Bydgoszczy z d. 13. 1. 1923 r. zaopatrzonego w klauzulę wykonawczą, opiewającą przeciw powodowi, posiadanie spornego gruntu. Posiadanie to mające wartość majątkową przeszło w skład mienia wspólnego i przeszło z mocy przysługującego mężowi pozwanej prawa zarządu wspólnym majątkiem na tego ostatniego.

Wobec tego, że klauzula wykonawcza, jako niewłaściwie udzielona została uchylona i grunt sporny wrócił do powoda — ma tenże prawo w granicach §§ 987—990 uc. domagać się od posiadacza zwrotu użytków.

W tym względzie wywody rewizji są zgodne z ustawą i należy im przyznać słuszność. Rewizja jednak przeocza, że posiadaczem był mąż pozwanej, który spornym gruntem zarządzał. Pozwana według wyraźnego przepisu § 1443 ust. 2 kc. nie jest osobiście odpowiedzialna za czynności męża związane z zarządem majątku wspólnego. Powód przeto, domagając się od pozwanej, jako żony żyjącej z mężem w ogólnej wspólności majątkowej, zwrotu użytków, musiałby wskazać szczególne okoliczności, jakie jej osobistą odpowiedzialność mają uzasadnić. Tego jednak powód nie uczynił. Żądanie jego przedstawia się przeto jako nie mające w ustawie i w stanie rzeczy prawnej podstawy. Tytułem odpowiedzialności pozwanej mógłby być fakt, że weszła ona w posiadanie spornego gruntu na podstawie czynu niedozwolonego. S. A. atoli ustala, że skoro pozwana weszła w posiadanie na podstawie klauzuli wykonawczej, to nie można się w tym fakcie dopatrywać czynności niedozwolonej, przeciwnie należy przyjąć, że działała w dobrej wierze, będąc pewną, że dochodzi swych słusznych praw. Wniosek ten jest logiczny i słuszny, a rewizja nie przytoczyła żadnych okoliczności, któreby na jego wadliwość wskazywały.

Powołanie się powoda na stan faktyczny sprawy nie można w tym względzie uważać za wystarczające, skoro bowiem Sąd, któremu stan ten również był wiadomym, zezwolił mimo to na przepisanie klauzuli egzekucyjnej z uzyskanego przez pozwaną wyroku przeciw powodowi, nie można twierdzić, by pozwana lepiej się w sprawie orjentowała i miała świadomość, że klauzula ta była w danym wypadku niedopuszczalna.

Dalszym tytułem odpowiedzialności pozwanej mógłby być przepis § 812 uc. o ileby przez sporne użytki mienie zastrzeżone lub wniesione przez pozwaną zostało zwiększone, a tem samem pozwana wskutek tego została posiadaniem niesłusznie wzbogaconą. Uwaga ta jednak mogłaby się odnosić jedynie do użytków rzeczywiście pobranych, tych jednak użytków S. A. powodowi nie odmówił, uznał jednak dotyczące roszczenia powoda za umorzone w drodze kompensaty za wzajemną pretensją pozwanej, względnie jej męża, z tytułu poczynionych nakładów. Ustaleń S. A. w tym kierunku skarga rewizyjna nie zaczepia.

(Wyrok z 3. 11. 1933 r. — III. 2. C. 19/33).

85. **§ 1568 kc. Mąż, który bez uzasadnionej przyczyny porzucił żonę, nie może bez wszystkiego opierać żądania rozwodu na złem prowadzeniu się jej w czasie późniejszym.**

Zarzuty pozwanego dotyczą okresu, w którym porzucił powódkę wraz z dziećmi, pozostawiając ich własnemu losowi i nie dając, jak to ustala S. A. dostatecznych środków na ich utrzymanie. W czasie poprzednim była powódka według ustaleń Sądu I instancji wzorową żoną i matką. Wynika z tego, że pozwany sam przyczynił się do postępowania powódki, na które obecnie się żali. Pozwany nie przytoczył zaś żadnych okoliczności, któreby usprawiedliwiały porzucenie powódki. Coprawda powoływał się pozwany na to, iż powódka nastawała na jego życie. S. A. jednak ustalił bez obrazy § 286 upc., iż powódka żadnych istotnych groźb się nie dopuściła. Stwierdzić zatem należy, że pozwany sam doprowadził do rozluźnienia węzła małżeńskiego i dał niedwuznaczny dowód braku wszelkiego uczucia, które winien jest mąż żonie i zupełnego braku zainteresowania dla powódki oraz dzieci.

Trudno w takich warunkach dojść do wniosku, aby dopiero powódka podważyła stosunek małżeński, w sposób uzasadniający po stronie pozwanego żądanie rozwodu. Conajmniej trzeba jednak zachowanie pozwanej ocenić pobłażliwiej i w takim razie należy przyjąć, że przewinienia jej nie są tak ciężkie, aby pozwanemu dawały przyczynę do rozwodu. Gdyby zaś nawet zachowanie pozwanej ocenić należało inaczej, to wobec własnego przewinienia pozwany nie mógłby odczuć przewinienia powódki do tego stopnia ciężkimi, aby mógł twierdzić, że nie można żądać od niego trwania nadal w małżeństwie.

(Wyrok z 20. 10. 1933 r. — C. III. 11/33).

86. **§§ 2278, 2299 kc. Rozporządzenia dotyczące podziału spadku zawarte w umowach spadkowych są dopuszczalne, podlegają jednak zmianie przez spadkobierców bez udziału wykonawcy testamentu.**

Według § 2278 ust. 2 uc. przedmiotem umowy spadkowej mogą być tylko ustanowienia spadkobierców, zapisy i zlecenia. Inne rozporządzenia, które objęto umową, są zasadniczo nieważne, a mogą być utrzymane w mocy tylko jako jednostronne rozporządzenie z uwagi na przepis § 2299 i 140 kc. o ile nie sprzeciwia się temu wola stron zawierających umowę. Odroczenie podziału spadku i zarządzenie pewnego sposobu podziału, jako takie nie podpada pod żadną z kategorji wymienionych w § 2278 ust. 2 kc. Do tych rozporządzeń nie mogą więc być stosowane przepisy o umowach spadkowych, zwłaszcza niedopuszczalności zmiany rozporządzeń zawartych w umowie przez jednego kontrahenta po śmierci drugiego. Rozporządzenia dotyczące podziału, ustanowione jednostronnie przez spadkodawcę, wywołują jedynie skutki obligatoryjne. Jeżeli więc przyjmie się nawet, że wobec cyt. §§ 140, 2299 kc. rozporządzenia te w umowie z 29. 9. 1904 były skuteczne, to niemniej mogli spadkobiercy za wspólnem porozumieniem postanowić coś odmiennego, w szczególności podział rychlejszy i inny, aniżeli życzył sobie tego zmarły mąż pozwanej. Udział wykonawcy testamentu przy zawieraniu takiej umowy nie wchodził w rachubę, gdyż ustanowienie jego nie krępuje spadkobierców w zawieraniu jakichkolwiek umów obligatoryjnych nawet takich, które odnoszą się do spadku.

(Wyrok z 20. 10. 1933 r. — C. III. 88/33).

87. **§ 5 ust. 3 rozp. z 14. 5. 1924. Nieprzedawnione odsetki za okres do 31. 12. 1924 mają charakter kapitału. Znaczenie zapłaty w złotych na poczet nieprzerachowanej jeszcze wierzytelności wyrażonej w markach, zwłaszcza na odsetki za czas do 31. 12. 1924.**

Wskutek przepisu zawartego w § 5 ust. 3 rozp. z 14. 5. 24 uzyskały odsetki, które w dniu wejścia w życie tegoż rozporządzenia nie były przedawnione, charakter kapitału, mogą się zatem przedawnić tylko razem z nim. W sporze niniejszym podlega roszczenie o zapłatę kapitału trzydziestoletniemu przedawnieniu. Czynność przerachowania obejmuje wierzytelność w markach, rublach, lub koronach w takim stanie, w jakim znajdowały się w chwili wejścia w życie rozp. z 14. 5. 1924 r. Zapłaty dokonane w czasie następnym na poczet wierzytelności takich w złotych nie mogą więc wpływać na sposób przerachowania, jeżeli strony same przy zapłacie odsetek nie zgodziły się, że suma zapłacona przez dłużnika odpowiadać będzie w przerachowaniu odsetkom za pewien okres czasu. Jeżeli więc nie zachodzi podobny wyjątek, to z uwagi na sposób przerachowania nakazany w przepisach § 5, 6 ust. 3, 37 a rozp. z 14. 5. 1924 należy we wszystkich tych wypadkach doliczyć do kapitału nieprzedawnione odsetki. O ile zaś dłużnik zapłatę swoją w złotych przeznaczył na odsetki za czas przed 1. 7. 24, względnie 1. 1. 1925 r., to w tych rozmiarach w jakich w przerachowanym kapitale mieszczą się odsetki, należy potrącić je z kapitału, jednak nie przy przerachowaniu, lecz przy regulowaniu długu przez dłużnika i bez ujmy dla przepisu § 367 kpc., czyli że do potrącenia tego konieczna jest zgoda wierzyciela, gdy do płacenia są koszty i odsetki za czas późniejszy, gdyż jak wyjaśniono już wyżej, odsetki doliczone do kapitału, zatrzymują pod każdym względem charakter kapitału.

(Wyrok z 26. 10. 1933 r. — C. III. 75/33).

88. **§§ 10, 28, 29 rozp. z d. 14. 5. 1924 r. Kaucja dzierżawcy oddana wydzierżawiającemu na własność i umieszczona przez niego w Kasie Oszczędności ulega przerachowaniu w tej samej wysokości jak depozyt, jeżeli innej miary nie uzasadnia szczególne zachowanie się stron.**

Co się tyczy przerachowania, nie można zgodzić się z zapatrywaniem, jakoby kaucja nie stała się własnością pozwanego. Według kontraktu dzierżawnego miał powód obowiązek złożenia kaucji w gotówce w Kasie Kościelnej, a przysługiwać mu miały odsetki od złożonej kaucji. Strony wychodziły więc z założenia, że pozwany rozporządzi pieniędzmi w sposób, że będą one przynosiły odsetki. Z przyznania podobnego prawa rozporządzenia wnosić należy na przelanie na pozwanego prawa własności.

Z drugiej strony nie można uważać również za trafne zapatrywania I instancji, że chodzi o pożyczkę. Coprawda przez oddanie pieniędzy na własność, z obowiązkiem do ich zwrotu, przychodzi do skutku umowa pożyczki jako kontrakt realny. Niemniej nie każde przewłaszczenie pieniędzy, przy którem nabywca zobowiązuje się do ich zwrotu, uzasadnia pożyczkę; chodzi o to jaki cel prawny i gospodarczy strony miały na oku. Pożyczka ma służyć dla własnych potrzeb gospodarczych osoby nabywającej własność pieniędzy, zwrot jej zależy zasadniczo od terminu ustalonego w umowie. Kaucja ma zasadniczo na celu zabezpieczenie pewnych roszczeń, a niekoniecznie podlega zwrotowi w terminie umownym względnie ustawowym, zwrot jej zależy od dopełnienia warunków umownych. Ponieważ kaucja nie należy do kategorji zobowiązań, o których jest mowa w przepisach rozporządzenia waloryzacyjnego, poprzedzających § 28, przeto oceniana być musi według § 28 i następnych, które dotyczą zobowiązań innych, szczególnie nieuregulowanych. Zbędne jest wobec tego szczegó-

łowe rozprawienie się z wywodami rewizji, że chodzi o t. zw. pignus irregulare, skoro wywody te zmierzały jedynie do uzasadnienia zapatrywania, że powinny doznać zastosowania §§ 28 i 28 ust. wal. Jednak zapatrywania powoda, że z tej przyczyny służy mu pełne przerachowanie jego pretensji nie jest uzasadnione. Dla przerachowania kaucji nie dają przepisy §§ 28 i 29 ust. wal. żadnych szczególnych wskazówek. Należy więc kierować się przewodnią myślą, na której oparte są te przepisy. Naogół rozstrzygają względy słuszności; zasadniczo stopa przerachowania ma być unormowana według korzyści majątkowych, które mimo dewaluacji utrzymały się w majątku dłużnika: odchylenie od tej miary, uzasadnia zachowanie się stron, mianowicie o ile jedna i druga strona przyczyniły się do utraty tej wartości.

Stosując te zasady w sporze niniejszym, stwierdzić należy, że w majątku pozwanego utrzymała się tylko suma złożona na książeczce Kasy oszczędności, wobec czego przerachowanie kaucji ponad sumę znajdującą się obecnie w depozycie usprawiedliwione byłoby tylko w tym wypadku, gdyby strata wartości kaucji polegała na niestosownem ulokowaniu pieniędzy, czy też na innem zawinionem zachowaniu się pozwanej. Pod względem lokaty nie była pozwana skrępowana żadnem postanowieniem umowy lub specjalnem zleceniem Th. Stąd wedle ogólnych zasad prawnych obowiązkiem jej było umieścić kaucję w sposób zabezpieczający należycie interesy Th.

Jaki sposób rozporządzenia kapitałami w czasie inflacyjnym dla uchronienia interesów wierzyciela był słuszny i odpowiadający dłużnikowi, nie potrzebuje być przedmiotem niniejszych rozważań. Skoro bowiem przepisy o pupilarnem lokowaniu kapitałów wskazywały możność umieszczenia pieniędzy w kasach oszczędnościowych, mógł pozwany być zdania, że są one w tych instytucjach otoczone odpowiednią troską przez ustawodawcę samego. W pozostawieniu więc pieniędzy w kasie nie można czynić pozwanemu żadnego zarzutu, który usprawiedliwiałby przerzucenie na pozwanego straty powstałej z dewaluacji.

Co się tyczy dalszego zachowania się pozwanego, twierdzi powód, że cedent nie wiedział, gdzie pieniądze są ulokowane, że w latach 1916 i 1922 pertraktował z przedstawicielem pozwanego o zmianę gotówkowej kaucji na papiery wartościowe, przyczem była mowa o waloryzacji, że wówczas przedstawiciel pozwanego nie nie wspominał o tem, jak i gdzie pieniądze są ulokowane, że więc powód na uchronienie pieniędzy przed dewaluacją nie miał żadnego wpływu.

Wszystkie te sprawy miałyby znaczenie tylko wówczas, gdyby powód wykazał, iż byłby wskazał pozwanemu sposób lokaty, na który pozwany ze stanowiska uczciwości i zaufania powinien był bezwzględnie się zgodzić i który utrzymałby wartość wyższą, aniżeli książeczka depozytowa. W tym względzie nie zawiera jednak stan faktyczny żadnych danych.

Skoro więc pozwana ulokowała, bez uchybienia umownych obowiązków, sumę kaucyjną, to obowiązana jest do zwrotu tej tylko sumy, która znajduje się w pow. Kasie Oszczędności po przerachowaniu sumy markowej na złote polskie.

Ze stanu faktycznego wynika, że suma ta wynosi kwotę 3 183,75 zł, zaczem powód może żądać przysądzenia mu tylko tej sumy.

(Wyrok z 16. 3. 1933 r. — III. 2. C. 449/32).

89. **§ 11 rozp. z 14. 5. 1924. Pożyczka ustanowiona w drodze nowacji przerachowaną być może według miary wyższej lub niższej także z przyczyn leżących w zobowiązaniu, które w drodze nowacji zostało umorzone.**

Jeżeli nastąpiła nowacja zobowiązania i jeżeli hipoteki mimo określenia ich w księdze wieczystej jako zabezpieczających schedy spadkowe należy uważać za pożyczkowe, to i w tym przypadku było możliwe wyższe przerachowanie zabezpieczonej hipotekami wierzytelności. W myśl § 11 ust. 3 rozp. z 14. 5. 1924 r. zabezpieczone hipotecznie wierzytelności z pożyczek można z ważnych powodów przerachować w mierze niższej lub wyższej niż wskazane w § 5 i 6. Ustawa nie wymienia tych ważnych powodów poza przykładowem wymienieniem w ustępie 4 § 11 użycia pożyczki za inwestycje lub kupno nieruchomości. Z zestawienia jednak ustępów 1 i 4 § 11 rozp. wynika, że ważnemi powodami odstąpienia od miary przerachowania, wskazanej w § 5 i 6 ust. 1 § 11, mogą być wszelkie okoliczności, które w myśl wyraźnej, lub domniemanej woli stron, stosownie do przepisu § 28, lub wskutek analogji z przypadkami przytoczonemi w § 29 wreszcie w myśl zasady, wyrażonej w ustępie 4 § 11, czynią słusznem odstąpienia od zwykłej miary przerachowania. Przewodnią myślą ustępu 4 § 11 rozp. z 14. 5. 1924, tylko przykładowo przytaczającego niektóre ważne powody podwyższenia przerachowania, jest myśl, że jeżeli dłużnik przez użycie pożyczki trwale powiększył swój majątek i zachował w nim w całości lub w części część pożyczki, że sprawiedliwość, słuszność i rzetelność wymaga, by przerachowanie tej pożyczki zostało odpowiednio podwyższone.

Z tych zasad użycie pożyczki na zaspokojenie sched współspadkobierców (a takie użycie pożyczki należałoby upatrywać w niniejszym przypadku, jeżeli nastąpiła nowacja i przez za-

ciągnięcie pożyczki zostało umorzone zobowiązanie z tytułu działów spadku), może być ważnym powodem podwyższenia miary przerachowania.

(Wyrok z 15. 12. 1933 r. — C. III. 89/33).

90. **§ 29 ust. 1 — f rozp. z 14. 5. 1924. Przerachowanie roszczenia hipotecznego współspadkobiercy, które według treści skryptu dłużnego powstało w ten sposób, że wykonawca testamentu a zarazem zarządca majątku przypadającego temuż współspadkobiercy z masy spadkowej, zużył sumę z środków spadkowych współspadkobiercy w interesie spadku.**

Według dokumentu, w którem mieści się zezwolenie na wpis hipoteki, powstało określone roszczenie „w ten sposób, że wykonawca testamentu zużył sumę 3 000 mk." z środków spadkowych współspadkobiercy Cz. U. w interesie spadku. Oświadczenie to wbrew zapatrywaniu pozwanego sprzeciwia się traktowaniu Cz. U. jako osoby trzeciej, która drugim współspadkobiercom udzieliła pieniędzy na własność z zobowiązaniem do zwrotu równej sumy. Jeżeli bowiem przyjąć, że kwota 3 000 mk. wyłączoną była z ogólnej masy spadkowej jako część współspadkobiercy Cz. U., to jednak wskutek transakcji poświadczonej w powyższym dokumencie powróciła ona do niej z powrotem i poprzednie wyłączenie jej zostało unicestwione. Kwota powyższa stała się w ten sposób tem, czem była poprzednio, czyli częścią masy spadkowej. Tem samem współspadkobierca Cz. U. w rzeczywistości wcale jej nie otrzymał, gdyż pierwotna wypłata została cofnięta, wskutek czego odżyło z powrotem jego prawo do żądania wypłacenia mu ze spadku tejże sumy, jako przypadającej na niego z tytułu działu spadkowego. W takim zaś razie do przerachowania roszczenia o 3 000 mk. ma zastosowanie § 29 ust. 1 uc.

(Wyrok z 26. 10. 1933 r. — C. III. 73/33).

91. **§ 43 rozp. z 14. 5. 1924 r. O stwierdzeniu, która ustawa jest korzystniejsza, decyduje konkretny stan rzeczy.**

Z drugiego ustępu § 43 rozp. z 14. 5. 1924 wynika, że dla porównania, która ustawa jest korzystniejsza, czy polska, czy zagraniczna, miarodajną jest nie abstrakcyjna treść przepisów dwóch ustaw porównywanych z sobą, lecz że decyduje wynik ich zastosowania do spornego wypadku. Rozp. z 14. 5. 1924 r. mówi bowiem o wysokości przerachowania, w tych samych warunkach, co wskazuje na to, że dla sprawdzenia przesłanek ustępu 2 wzięty być musi pod uwagę pewien konkretny stan rzeczy.

(Wyrok z 15. 12. 1933 r. — C. III. 35/33).

92. **Art. 13 rozp. Prez. Rzpl. z 5. 11. 1927 w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. Ust. poz. 855). Umowy o waloryzacji złotego są dopuszczalne.**

Zobowiązania zawarte w złotych przed spadkiem wartości złotego nie ulegają waloryzacji z mocy prawa i nie zostały pod tym względem zrównane z zobowiązaniami w markach polskich. Wierzyciel niema prawa żądać od dłużnika przerachowania i zwaloryzowania zobowiązań w złotych (art. 13 rozp. Prez. Rzpl. 5. 11. 1927 poz. 855). Nie można jednak zaprzeczyć, że wierzyciel, którego wierzytelność powstała przed spadkiem wartości złotego, otrzymując zapłatę w złotych wprowadzonych rozp. z 13. 10. 1927 otrzymuje mniej, niż otrzymałby przed spadkiem wartości złotego i sumę mniejszą w stosunku do złota niż ta, którą pożyczył lub którą z jakiegokolwiek innego tytułu miał otrzymać. Ustawa (rozp. z 5. 11. 1927) nie zakazuje jednak umów, któremi dłużnicy dobrowolnie zobowiązują się wynagrodzić wierzycielom szkodę, powstałą wskutek dewaluacji: takie umowy w żadnym razie nie sprzeciwiają się dobrym obyczajom, nie mogą być uważane za nieważne, a otrzymane na podstawie takiej umowy nie może być uznane za otrzymane „sine causa".

(Wyrok z d. 6. 10. 1933 r. — III. 2. C. 551/32).

93. **Art. 2 ust. prawa wekslowego. Którą datą wolno wierzycielowi uzupełnić weksel gwarancyjny, otrzymany in blanco?**

W praktyce wręczenie weksla gwarancyjnego in blanco samo przez się, jeżeli nie było specjalnej umowy stron, nie zobowiązuje Banku do wypełnienia weksla tą samą datą płatności, w jakiej płatna jest pożyczka lub inne zobowiązanie, zabezpieczone wekslem. Data płatności wekslu jest zwykle późniejsza, niż data płatności zabezpieczonego wekslem gwarancyjnym zobowiązania, gdyż wierzyciel zwykle wyczekuje przez pewien czas dobrowolnego wykonania zobowiązania lub prolonguje termin zobowiązania. Jeżeli wystawca, indosant lub inna osoba wekslowo zobowiązana chce, by termin płatności weksla był ten sam, co termin płatności zabezpieczonego tym wekslem zobowiązania, gdy nie chce zatem odpowiadać wekslowo w razie prolongaty zobowiązania, to wypełnia weksel ustaloną datą, lub wyraża w sposób stanowczy wolę, by weksel został wypełniony pewną datą. Wręczenie zaś wekslu in blanco bez daty stwarza domniemanie faktyczne, które wekslowo obowiązany może obalić, że upoważnił wierzyciela do wypełnienia wekslu datą, którą wierzyciel uzna za odpowiednią oraz do prolongaty zobowiązania (art. 2 ust. ost. zd. 1 pr. weksl.).

(Wyrok z 3. 11. 1933 r. — C. III. 21/33).

94. **Art. 28 rozp. Prez. Rzpl. z 18. 3. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. poz. 323).**

Cofnięcie wypowiedzenia w myśl art. 28 jest skuteczne jedynie za zgodą pracobiorcy, gdyż nawiązuje z powrotem umowę na dawniejszych warunkach.

(Wyrok z 3. 11. 1928 r. — C. III. 28/33).

95. **Art. 4 p. 3 rozp. Prez. Rzpl. z 16. 3. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. poz. 323), §§ 4—7 ust. z 25. 7. 1910 dot. publicznych zakładów ubezpieczeniowych (zbiór prusk. ust. str. 240). Z pod działania rozp. z 16. 3. 1928 nie są wyjęci kontraktowi funkcjonarjusze publicznych zakładów ubezpieczeń.**

Nieuzasadniony jest pogląd, że powód należy do osób wymienionych w art. 4 p. 3 rozp. z 16. 3. 28 r. Przepis ten bowiem wyjmuje z pod działania cytowanego rozporządzenia tylko pracowników państwowych lub samorządowych, których stosunek pracy jest unormowany specjalnemi przepisami ustawowemi, lub rozporządzeniami wydanemi w wykonaniu ustaw. Ustawa z 25. 7. 1910 dotycząca publicznych zakładów ubezpieczeniowych, zajmuje się coprawda powyższą materją, gdyż w §§ 4—7 normuje stosunki pracowników tych zakładów, stawiając ich na równi z pracownikami (urzędnikami) państwowymi. Jednak przepisy te ograniczają się do pewnej kategorji pracowników, mianowicie takich, których przyjęcie nastąpiło w drodze jednostronnego aktu nominacji (§ 5). Statut zatem i instrukcja wydana na podstawie tej ustawy są tylko o tyle rozporządzeniem w myśl art. 4 p. 3 rozp. z 16. 3. 1928, o ile regulują stosunki urzędników mianowanych i dlatego pracownicy pozwanego zakładu, którzy tak jak powód, przyjęci zostali na podstawie umowy, nie mogą mieć charakteru osób wymienionych w art. 4 p. 3 lc., aczkolwiek stosunek ich normuje również statut względnie instrukcja oparta na tym statucie.

(Wyrok z 3. 11. 1933 r. — C. III. 28/33).

96. **Art. 1 rozp. Naczelnej Rady Ludowej z dn. 25. 6. 1919 dotyczące zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości (Tyg. Urzęd. str. 140). Do przewłaszczenia na zasadzie umów zawartych z Skarbem Państwa zezwolenie jest niepotrzebne.**

Zarzut, że powód musi uzyskać jeszcze specjalne zezwolenie O. U. Z. na przewłaszczenie nieruchomości w myśl rozp. Kom. N. R. L. z dn. 25. 6. 1919 jest bezpodstawny; jest bowiem rzeczą oczywistą, że skoro O. U. Z. sprzedaje nieruchomość, to tem samem zezwala na jej przewłaszczenie na rzecz nabywcy i że przepisy rozp. z dn. 25. 6. 1919 rozp. Min. b. dz. pr. z dn. 21. 6. 1931 Dz. Urz. poz. 143 nie dotyczą przypadków parcelacji dokonanej według ustawy z dn. 15. 7. 1920 i 28. 12. 1925 przez urzędy ziemskie.

(Wyrok z 20. 10. 1933 r. — III. 2. C. 456/32).

97. **Art. 1 rozp. Nacz. Rady Lud. z 21. 6. 1919 § 134 uc. dot. zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości (Tyg. Urzęd. str. 140). Nieważne są akty zdziałane dla utrwalenia stanu niezgodnego z odmową zezwolenia: ważne są natomiast czynności, które służyć mają jego zlikwidowaniu.**

Zapatrywanie S. A. jakoby udzielone przez małżonków H. Wilhelmowi R. pełnomocnictwa do sprzedaży spornej nieruchomości było nieważne, jako zmierzające do obejścia przepisu ustawy wymagającego do nabycia prawa własności nieruchomości zezwolenia właściwego urzędu, a tem samem nieważnym był także sporządzony na zasadzie tego pełnomocnictwa z powódką kontrakt kupna-sprzedaży, jest błędnem. Pełnomocnictwo samo przez się nie może być nieważnem ani z punktu widzenia § 138 ani § 134 uc., lecz przepisy te możnaby conajwyżej stosować do czynności prawnej na zasadzie pełnomocnictwa zdziałanej. O ileby udzielone przez małżonków H. Wilhelmowi R. pełnomocnictwo miało na celu nadanie temu ostatniemu, odnośnie do spornej nieruchomości, uprawnień identycznych z prawem własności, którego wskutek odmowy zezwolenia przez Urząd Osadniczy w sposób legalny nabyć nie mogli, to wytworzony na zasadzie tego pełnomocnictwa stan faktyczny stosunku ich do tej nieruchomości, jako niezgodny z obowiązującemi przepisami ustawy, nie miałby oczywiście mocy prawnej. Atoli w danej sprawie idzie nie o to, lecz o dokonaną na zasadzie w umowie będącego pełnomocnictwa sprzedaży, spornej nieruchomości, osobie, która otrzymała na jej nabycie zezwolenie Urzędu Osadniczego, a zatem o akt zmierzający nie do utrwalenia wspomnianego powyżej nielegalnego stanu, lecz przeciwnie do jego zlikwidowania w sposób zgodny z przepisami ustawy. Nie może być zatem mowy o nieważności tej sprzedaży.

(Wyrok z 7. 12. 1933 r. — C. III. 77/33).

98. **§ 3 ust. z 21. 7. 1874 o zaczepianiu czynności dłużnika poza upadłością. Z uwagi na §§ 743, 744 pc. przedstawiać może umowa, uchylająca ogólną wspólność majątkową mimo § 1480 kc., pokrzywdzenie wierzycieli, jeżeli ci znajdują się w pozycji obronnej, w szczególności są pozwanemi w sporze żony, opartem na § 771 pc.**

Wskutek zmiany stosunków majątkowych małżonków, wywołanej umową z 2. 1. 1926 (o

uchylenie ogólnej wspólności majątkowej), doznała sytuacja pozwanego znacznego pogorszenia. Wobec §§ 743, 744 pc. komplikuje się możność zaspokojenia z przedmiotów mienia wspólnego; pozwany musiałby się starać o tytuły należyte, a zanimby je uzyskał mogłaby egzekucja wogóle być udaremnioną. Zachodzi więc sytuacja, która w szerszem rozumieniu da się również podciągnąć pod określenie pokrzywdzenia wierzycieli w myśl § 3 cyt. ust. z 21. 7. 1879.

(Wyrok z 16. 6. 1933 r. — III. C. 549/32).

99. **Art. 12 § 1 prusk. ust. wykon. uc. — § 116, 242 uc. Umowa, w której wysokość renty wieczystej określona została na 1 mk. rocznie, nie jest pozorną. Niezależnie od tego odpowiadałby sprzedający, który spowodował kupującego do zawarcia umowy rentowej bez zachowania formy z § 313 kc. na zasadzie „culpa in contrahendo" na jej dopełnienie.**

Strona pozwana, przedstawiająca Państwo, nie może powoływać się na pozorność renty, na jej symboliczność, która w stosunku Państwa Polskiego do nabywcy osady byłaby niezrozumiała. Niepodobna przypuścić, by władze polskie zawierały jakiekolwiek umowy pozorne lub sporządzały pozorne akty. Z umowy wynika, że O. U. Z. dążył do nadania sprzedawanej nieruchomości charakteru włości rentowej ze wszystkiemi ograniczeniami praw i zobowiązaniami właściciela takiej włości i zawarł odpowiednią umowę. Zresztą, skoro O. U. Z. przedstawiający władzę państwową w danym zakresie, zażądał zawarcia umowy w formie umowy rentowej bez zachowania formy, nakazanej w § 313 kc., a nie może ulegać wątpliwości, że powód ufał i powinien był ufać, iż urząd sporządza umowę w należytej formie, to w myśl zasady uczciwości i zaufania przy zawieraniu umów, nie może tenże Urząd powoływać się na nieważność kontraktu wskutek niezachowania formy, skoro sam spowodował ten brak i obowiązany jest do odszkodowania za powyższą „culpa in contrahendo".

(Wyrok z 20. 11. 1933 r. — III. 2. C. 456/32).

100. **Art. 61, 68, 69, 81 ust. o wykonaniu reformy rolnej z 28. 12. 1925 r. (Dz. Ust. poz. 1). Umowy o kupno-sprzedaż osad utworzonych przed wejściem w życie ustawy z 15. 7. 1920 o wykonaniu reformy rolnej, które urzędy ziemskie zawarły w formie umowy rentowej i wykonały przez wprowadzenie nabywców w posiadanie przed 9. 5. 1926, zatrzymały charakter umów prywatno-prawnych, obowiązujących Państwo: nabywcy żądać mogą przewłaszczenia w formie § 925 uc. zgodnie z ustalonemi w tych umowach warunkami nabycia.**

W myśl art. 81 ust. 1 do spraw parcelacyjnych, wszczętych na mocy poprzednich ustaw, jeszcze nie zakończonych przed wejściem w życie ustawy z dn. 28. 12. 1925 r., należało stosować w dalszem postępowaniu przepisy ustawy z 28. 12. 1925, o ileby nie były sprzeczne z już wydanemi prawomocnemi orzeczeniami. Atoli ustawodawca,wychodząc z założenia, że przepis art. 61 jest przystosowany do przypadków, gdy przez urzędy ziemskie została przeprowadzona parcelacja w ścisłem tego słowa znaczeniu, gdy urzędy ziemskie, przyznają „parcele nabywcom" wyznaczają nabywców (art. 61) z pośród ubiegających się o nabycie według uznania, nie zawierając umowy, prywatno-prawnej, postanowił w ustępie 2 tegoż art. 81, że Rada Ministrów jest uprawniona powziąć uchwałę, uprawniającą Ministra Reform Rolnych do udzielenia przewłaszczenia w tych wypadkach, w których przed wejściem w życie ustawy z dn. 28. 12. 1925 r. zostały zawarte umowy sprzedaży, o charakterze prywatno-prawnym obowiązują Państwo i nie mogą być anulowane lub jednostronnie zmieniane przez sprzedawcę, i że o ile takie umowy nie zostały jeszcze wykonane, to z uwagi na przepis art. 6 Konstytucji i art. 61 ust. o ref. roln. musi być przedstawiciel państwa ustawowo upoważniony do wykonania zawartych umów. Gdy więc wszystkie podobnego rodzaju sprawy nie mogły być załatwione w ramach przepisów ustawy o ref. roln., to Rada Ministrów miała upoważnić do wykonywania takich umów Ministra Reform Rolnych. Nie należy rozumieć tu słowa „uprawniony" w ten sposób, że przewłaszczenie nieruchomości jest tylko uprawnieniem Ministra, z którego może korzystać lub niekorzystać według swej niczem nie krępowanej i od nikogo niezależnej woli; uprawnienie w dziedzinie prawa publicznego jest zarazem obowiązkiem publicznym; skoro chodzi tu o wykonanie zawartej umowy, to uprawnienie Ministra do wypełnienia umowy — „udzielenia przewłaszczenia" (wedł. określenia art. 82 ust. 2 ustawy z dn. 28. 12. 1925 r.) jest z jednej strony jego upoważnieniem „pełnomocnictwem" do przewłaszczenia w imieniu Państwa, z drugiej zaś strony jego urzędowym obowiązkiem, przyczem uznanie jego ogranicza się do zbadania i stwierdzenia, czy umowa została prawnie i ważnie zawarta, oraz czy nie została w prawny sposób rozwiązana lub z innych ustawowych przyczyn nie ulega wykonaniu.

Rada Ministrów powzięła na podstawie art. 81 ust. 2 ustawy o ref. roln. uchwałę, datowaną dn. 27. 10. 1927 r., według której Minister Reform Rolnych jest uprawniony do udzielenia przewłaszczenia gospodarstw rolnych, utworzonych przed wejściem w życie ustawy z dn. 15. 7. 1920 r., o wykonaniu reformy rolnej, osobom, z które-

mi urzędy ziemskie zawarły umowę sprzedaży i które wprowadziły w posiadanie osad przed 9. 1. 1926 r., lub ich prawnonabywcom, niezależnie od nazw (anulacyjne, z parcelacji, ośrodki i t. p.) i obszaru osad oraz kwalifikacji nabywców. Przytem uchwała Rady Ministrów wyraźnie postanowiła, że w wypadkach, w których został zawarty kontrakt rentowy, Minister Reform Rolnych uprawniony będzie do dokonania przewłaszczenia w formie prywatno-prawnej (§ 3 ust. ost.).

Ze stanu faktycznego sprawy wynika, że niniejszy przypadek podpada w zupełności pod zacytowane postanowienia uchwały Rady Ministrów z dn. 27. X. 1927.

Skoro przeto Minister Reform Rolnych jest uprawniony, a zatem w odpowiednich przypadkach i obowiązany do udzielenia przewłaszczenia w formie prywatno-prawnej w wykonaniu prywatno-prawnej umowy Państwa z nabywcą osady, to słusznie powód domaga się udzielenia mu takiego przewłaszczenia, gdy strona pozwana nie udowodniła, by umowa prywatno-prawna straciła moc, była nieważna, lub została rozwiązana.

Strona pozwana powoływała się wprawdzie, że, w myśl § 4 wyżej cytowanej uchwały, powinno nastąpić nowe oszacowanie osady i ustalenie zgodnie z przepisami art. 68 i 69 ustawy z dn. 28. 12. 1925 r. innej ceny kupna, niż ustalono w umowie sprzedaży. Atoli już w rozporządzeniu wykonawczem do wspomnianej ustawy (Dz. U. 1927 poz. 66) Min. Ref. Roln. był zdania, że podane w art. 68 i 69 zasady nie mają zastosowania do tych przypadków, w których cena sprzedażna gruntów, oddanych w posiadanie nabywców, została ustaloną na podstawie dotychczasowych przepisów i zatwierdzona przez Prezesa O. U. Z. przed 9. 1. 1926 r. Stan ten odpowiada niniejszemu przypadkowi, gdyż cena została ustalona według obowiązujących w chwili zawarcia umowy przepisów w umowie, którą jak to wyżej stwierdzono na podstawie ustaleń S. A. zatwierdził Prezes O. U. Z. przed 9. 1. 1926 r. Wątpliwość wszelką usunęła Rada Ministrów. Dnia 12 maja 1933 bowiem Rada Ministrów powzięła nową uchwałę z dn. 27. 10. 27 § 1 tej uchwały postanawia, że Minister Rolnictwa i Reform Rolnych jest uprawniony do udzielenia przewłaszczeń osad i gruntów wszelkiego rodzaju, niezależnie od ich nazwy (anulacyjne, z parcelacji, ośrodka i t. p.), położonych na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego, osobom, z któremi urzędy ziemskie zawarły umowy sprzedaży i które wprowadziły w posiadanie tych osad i gruntów przed dniem 9 stycznia 1926 r., lub następcom prawnym tych osób, ustanowionym za zezwoleniem choćby dorozumianem tych urzędów ziemskich.

§ 2 postanawia, że „przewłaszczenia należy udzielać z wyjątkami określonemi w §§ 3 i 4 w formie orzeczeń z cz. I art. 6 ustawy z dn. 28. 12. 1925 r., na warunkach nabycia, obowiązujących przy parcelacji gruntów państwowych, przyczem w przypadkach, gdy cena sprzedażna została oznaczona w walucie markowej w sposób stanowczy, bądź w samej umowie, bądź w późniejszem zawiadomieniu urzędu ziemskiego, podanej do wiadomości stronie zainteresowanej, a strona przyjęła i wypełniła oznaczone w umowie lub zawiadomieniu warunki spłaty, to cenę po zwaloryzowaniu na podstawie rozp. Prez. Rzpl. z dn. 14. 5. 1924 o przerach. zob. pryw.-prawn. i po doliczeniu procentów umownych należy wyznaczyć w orzeczeniu jako cenę nabycia. Wreszcie według § 3 uchwały w przypadkach zawarcia przez urzędy ziemskie umów sprzedaży osad i gruntów, wymienionych w § 1 w formie umów rentowych, zatwierdzonych przez Prezydenta Urzędu Osadniczego lub Prezesa O. U. Z. w sposób wyraźny lub dorozumiany, należy kontrahentom tych umów lub ich następcom prawnym udzielać przewłaszczenia w formie prywatno-prawnej z §§ 873 i 925 kc. zgodnie z ustalonemi w tych umowach warunkami nabycia.

Uchwała Rady Ministrów wyraźnie wyjaśniła, że umowy sprzedaży zawarte w formie umowy rentowej, są umowami prywatno-prawnemi, obowiązującemi Państwo i powinny być wykonane przez udzielenie przewłaszczenia w formie prywatno-prawnej, jak tego wymagają przepisy Kodeksu Cywilnego.

(Wyrok z 20. 10. 1933 r. — III. 2. C. 456/32).

ORZECZNICTWO.

Sprawy karne.

23. **Czyn, stanowiący występek, nie staje się zbrodnią skutkiem tego, że dopuszczalny wymiar kary może ewentualnie przekroczyć 5 lat więzienia z powodu przepisu art. 60 kk. (recydywa, zawodowość, nawyknienie) lub przepisu art. 291 kk. (urzędowy charakter sprawy).**

Nadesłał S. S. A. Grabowski, Poznań.

S. O. określił przypisany oskarżonemu czyn jako występek, co w sposób nie budzący wątpliwości wynika z treści sentencji wyroku.

S. A., zmieniając kwalifikację czynu na zbrodnię, przeoczył przepis art. 501 pc. kpk., w myśl którego powinien był konsekwentnie uznać

wyrok S. O. za nieważny, jako wydany przez sąd jednoosobowy, a zatem przez sąd niższego rzędu, z obrazą art. 381, 13 kpk. (p. wyrok S. N. z 27. XI. 1931 Zb. Orz. poz. 37/32). W rzeczy samej nieważność ta nie zachodzi, ponieważ czyn nie jest zbrodnią, lecz jest występkiem. Podział na zbrodnie i występki dotyczy wedle art. 12 kk. tylko takich stanów faktycznych, które w ustawie są przewidziane jako odrębne przestępstwa, zagrożone samoistnemi karami, oznaczonemi surowiej lub łagodniej zależnie od przedmiotowej oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu; czyn nie staje się społecznie szkodliwym przez to, że w pewnych wypadkach ustawodawca pozwala podwyższyć wymiar kary ze względu na szczególną złośliwość sprawcy, przewidując t. zw. ogólne okoliczności obciążające (w przeciwstawieniu do szczególnych, które mogą stanowić podstawę do stworzenia odrębnych stanów faktycznych przestępstwa). Takiemi okolicznościami są recydywa, zawodowość, nawyknienie (art. 60 kk.) i urzędniczy charakter sprawy (art. 291 kk.). W tych wypadkach czyn, stanowiący występek, nie staje się zbrodnią skutkiem tego, że dopuszczalny wymiar kary może ewentualnie przekroczyć granicę 5 lat więzienia (p. uzasadnienie zasady prawnej orzeczenia S. N. w składzie 7-miu sędziów z 10. VI. 1933 2 K 148/33). Mimo mylnego poglądu S. A. nie zachodzi jednak potrzeba uchylenia wyroku, gdyż ten mylny pogląd nie zaważył na treści wyroku, można bowiem i należy stosownie do art. 517, 518 kpk. błędnie przyjętą przez S. A. kwalifikację czynu poprawić, zmieniając sentencję wyroku S. A. przez skreślenie po słowach: „zatwierdza się" — słów: „z tem, że czyn przypisany oskarżonym kwalifikuje się jako zbrodnię z art. 257 § 1 i 60 § 2 kk.".

(Wyrok S. N. z dn. 22 września 1933 r. — Nr. 3 K. 741/33).

Sprawy cywilne.

24. I. Prawo ubogich udzielone zostaje dla całego postępowania, a nie tylko dla jednej instancji.

II. W razie równoczesnego wniesienia skargi apelacyjnej i wniosku o prawo ubogich, rozstrzyga wniosek o prawo ubogich Sąd I instancji.

III. Jeżeli od decyzyj odmawiających prawa ubogich, wydanych przez S. O. w procesach sądzonych w II instancji, wskutek wniosków złożonych w toku postępowania przed II instancją, służy zażalenie do S. A.

IV. Takie zażalenie do S. A. służy we wypadkach, gdy S. O. załatwi odmownie wniosek o prawo ubogich, który podlega rozpoznaniu Sądu Grodzkiego.

Nadesłał S. S. A. Dr. Dobrzański, Poznań.

Ostatnio ogłoszone orzeczenia S. N. rozstrzygnęły ostatecznie kwestję środków prawnych od postanowień powziętych w sprawie wniosków o przyznanie prawa ubogich. W szczególności orzeczeniem z dn. 10. 11. 1933 — C. III. 307/33 ogłoszonem częściowo w O. S. P. (styczeń 1934 t. 19), wyjaśnił S. N., że do rozpoznania wniosku o udzielenie prawa ubogich zgłoszonego, jak w niniejszym wypadku, jednocześnie z wniesieniem skargi apelacyjnej, powołany jest Sąd I instancji. W danym wypadku więc właściwym do załatwienia takiego wniosku byłby w pierwszym rzędzie nie S. O., lecz S. G.. Rozstrzygnięcie powyższe oparł S. N. na przepisie § 1 art. 113 w związku z art. 418, 396—398 kpc. W szczególności właściwość ta Sądu I instancji trwa tak długo, dopóki po spełnieniu czynności przewidzianych w art. 396 kpc. nie przedłoży Sąd I instancji skargi apelacyjnej S. O. w myśl art. 398 i 418 kpc. Prawidłowo więc rozstrzygnięcie wniosku o prawo ubogich, z którego strona przedtem nie korzystała, należy do S. G. Od jego postanowienia służy oczywiście zażalenie po myśli art. 419, 423 do S. O., który w takim wypadku rozstrzyga jako ostatnia instancja merytoryczna, a jedynie może być wniesiona skarga kasacyjna do S. N., o ile zachodzą jej warunki (cfr. orzeczenia Sądu Najwyższego — ogłoszona w Ruchu Prawniczym i Ekon. 1/34).

Inaczej rzecz się przedstawia w tych wypadkach, gdy S. O. niezgodnie z powyższem orzeczeniem S. N. sam załatwi wniosek o udzielenie prawa ubogich, zgłoszony jednocześnie z wniesieniem skargi apelacyjnej, zamiast przekazać go do załatwienia S. G. W takim razie według cytowanego wyżej orzeczenia S. N. i to dalszej jego części nieogłoszonej w O. S. P. postanowienie takie nie jest nieważne, lecz uważa się, że S. O. orzekł w danej sprawie w I instancji i dlatego niema zastosowania art. 424 kpc., lecz art. 419 kpc. Mianowicie przeciw takim postanowieniom S. O. zapadłym nieprawidłowo odrazu przed Sądem II instancji służy zażalenie do S. A. Na tem ostatniem stanowisku stał też już zresztą dotychczas S. A. w Poznaniu, załatwiając tego rodzaju zażalenia.

Oczywiście zażalenie służy też przeciw postanowieniu S. O. wszędzie tam, gdzie jest on wogóle sądem I instancji, jakoteż i w tych wypadkach, gdy wniosek o prawo ubogich, z którego strona poprzednio nie korzystała, zgłoszony został nie równocześnie z wniesieniem skargi apelacyjnej, względnie do czasu przedłożenia akt S. O. po myśli art. 398 kpc., lecz później już w toku postępowania przed S. O. W tych wypadkach S. O. będzie właściwym do rozstrzygnięcia takiego wniosku w I instancji po myśli art. 113 § 1 kpc., wskutek czego przeciwko jego postano-

wieniu służyć będzie zażalenie do S. A. w myśl art. 419 kpc.

Zupełnie analogicznie załatwia S. O. jako Sąd I instancji wnioski o prawo ubogich, zgłoszone jednocześnie z wniesieniem skargi apelacyjnej od wyroków tego Sądu. Ewentualne zażalenia przeciw takim postanowieniom rozstrzygać będzie S. A. w myśl art. 419 kpc. Przeciw postanowieniom tego ostatniego Sądu służy znów skarga kasacyjna.

W danym wypadku uwagi powyższe, podane celem usunięcia wątpliwości co do toku instancyj w sprawach wniosków o prawo ubogich, nie znajdują jednak praktycznego zastosowania. S. O. przeoczył bowiem na równi z S. G., że już postanowieniem z dn. 10. VIII 1933 S. G. przyznał powódce prawo do I instancji. Ograniczenie takie jednak, jako sprzeczne z ustawą, nie może mieć znaczenia. Orzeczeniem S. N. z 17. 8. 1933, C. III. Z. 151/33, ogłoszonem w O. S. P. — styczeń 1934 t. 17, przesądzone zostało, że prawo ubogich przyznane w sporze rozciąga się na postępowanie we wszystkich dalszych instancjach. Wniosek więc powódki o udzielenie prawa ubogich dla instancji drugiej, należało oddalić, jako bezprzedmiotowy, natomiast skargę apelacyjną powódki należy przyjąć bez żądania od niej opłat sądowych.

Odmiennie oczywiście przedstawiać się będzie sprawa w wypadkach, gdy S. O., jako Sąd II instancji w myśl art. 119 cofnie prawo ubogich przyznane własnem postanowieniem, czy też postanowieniem S. G. Przeciw takiemu postanowieniu, jako powziętemu w I instancji oczywiście znów służyłoby zażalenie po myśli art. 419 kpc. do S. A.

Na zażalenie powódki należało nadto uchylić zarządzenie Przewodniczącego z dn. 18. 12. 1933, polecające zwrócenie pełnomocnikowi procesowemu powódki jego zażalenia z tem pouczeniem, że od postanowienia Sądu II instancji służy po myśli art. 424 kpc. tylko skarga kasacyjna do S. N. Według uwag powyższych pouczenie to nie było trafne, gdyż przeciw postanowieniu S. O. jako Sądu II instancji, lecz powziętemu przeześ w danej sprawie w instancji pierwszej, w zasadzie służyłoby zażalenie, a w żadnym razie nie skarga kasacyjna. Wyjątkowo w konkretnym wypadku sprawa stała się wogóle bezprzedmiotową, skoro powódka ma już w I instancji przyznane prawo ubogich, które obowiązuje we wszystkich dalszych instancjach. Należy jednak zauważyć nadto, że do takiego zwrócenia zażalenia nie byłoby podstawy prawnej nawet wtedy, gdyby rzeczywiście zażalenie miało być niedopuszczalne. Jedynie przy skargach kasacyjnych przepis art. 429 kpc., uprawnia i obowiązuje Sąd II instancji do odrzucenia tego środka prawnego w razie jego niedopuszczalności. Natomiast ani przy zażaleniu w myśl art. 421, ani przy skargach apelacyjnych po myśli art. 396 kpc., Sąd ani Przewodniczący nie są uprawnieni do zwrotu pisma, zawierającego środek prawny, z powodu jego niedopuszczalności. Takie zwrócenie skargi apelacyjnej może nastąpić tylko z powodu braków formalnych, pod czem nie rozumie się oczywiście oceny dopuszczalności danego środka prawnego, jak również gdy skarga jest spóźnioną. W wypadkach natomiast, gdy strona wnosi niedopuszczalne zażalenie, np. przeciw postanowieniu S. O., jako zażaleniowego, powziętemu w II instancji poza wyjątkowemi wypadkami z art. 611, 724, 728, 792 kpc., należałoby pouczyć stronę o niedopuszczalności danego środka prawnego z wezwaniem o oświadczenie, czy jednak przy nim mimo tego pouczenia obstaje. W razie zaś pozytywnego wyjaśnienia strony, należy przedłożyć akta Sądowi wyższej instancji. W tym kierunku szło dotychczasowe orzecznictwo S. N.

Orzeczenie o kosztach oparto na przepisie art. 6 ustawy o koszt. sąd.

(Postanowienie S. A. w Poznaniu z dn. 13. 3. 1934 r. — II C. Z. 241/33).

25. I. Po wejściu w życie rozporządzeń Min. Sprawiedliwości z 13. 2. 1933 i 1. 4. 1933 o wynagrodzeniu adwokatów, zażalenia adwokatów przeciw uchwałom ustalającym wartość przedmiotu sporu, wnoszone imieniem własnem, są niedopuszczalne, tak w sprawach załatwianych według kpc., jak i według niem. proc. cywilnej.

II. W sprawach toczących się według niem. proc. cyw. stosuje się w myśl § 25 rozp. z 1. 4. 1933 przepisy tego rozporządzenia, o ile przed wejściem jego w życie nie nastąpiło ustalenie kosztów w myśl § 104 pc. przez sekretarza sądowego, natomiast obojętną jest data wyroku.

III. W sprawach toczących się według niem. cyw. o podwyższeniu wynagrodzenia adwokata w myśl § 5 rozp. z 1. 4. 1933 decyduje sąd danej instancji w zasadzie, przekazując następnie cyfrowe ustalenie kosztów, zgodnie z tą decyzją, sekretarzowi sądu w myśl § 104 pc.

Nadesłał S. S. A. Dr. Dobrzański, Poznań.

Uchwałą z dn. 20. 3. 1934 r. odrzucił S. A. zażalenie żalących się obecnie adwokatów przeciw uchwale S. O. w Ostrowie, ustalającej wartość przedmiotu sporu. Uchwałę tę uzasadnił S. A. tem, że z chwilą wejścia w życie rozporządzeń Min. Spraw. z dn. 13. 2. 1933 i 1. 4. 1933 w sprawie wynagrodzenia adwokatów za czynności zawodowe przestał obowiązywać wyjątkowy prze-

pis § 12 dawnej ordynacji o opłatach adwokackich, dozwalający adwokatom wnoszenie zażalenia imieniem własnem przeciw uchwale ustalającej wartość przedmiotu sporu.

Przeciw powyższej uchwale S. A. z dn. 20. 3. 1934 zgłosili żalący się adwokaci przedstawienie imieniem własnem, wywodząc, że przepis § 12 ord. adwokackiej nadal obowiązuje, ponieważ § 27 rozp. Min. Spraw. z dn. 13. 2. 1933 uchylił przepisy tej ordynacji tylko o tyle, o ile dotyczą wynagrodzenia adwokatów. Za takie przepisy zaś, zdaniem wnoszących przedstawienie, należałoby uważać tylko przepisy dotyczące ściśle stawek wynagrodzenia adwokatów. Ponieważ zaś przepis § 26 rozp. Min. Spraw. z dn. 1. 4. 1933 wyraźnie pozbawia mocy tylko poprzednie rozporządzenie z dn. 13. 2. 1933, przeto nadal mają obowiązywać te przepisy ordynacji adwokackiej z 9. 7. 1879, które, jak przedmiotowy przepis § 12, nie normują wysokości wynagrodzenia.

Przedstawienie powyższe okazuje się niedopuszczalne. Ze względu na przepis § 567 ust. 2 niemieckiej procedury cywilnej spornem było w orzecznictwie sądów niemieckich, czy wogóle należy dopuszczać środek prawny przedstawienia przeciw uchwałom Sądów Apelacyjnych. S. A. w Poznaniu przyswoił sobie zapatrywanie liberalniejszego kierunku powyższego orzecznictwa, uważając ten wyjątkowy środek prawny za dopuszczalny, lecz tylko w wypadkach oczywistego przeoczenia, czy błędu, zaszłego w prawomocnej uchwale S. A.

Te przesłanki dopuszczalności przedstawienia nie istnieją jednak wcale w niniejszym wypadku, gdyż o oczywistym błędzie nie może być mowy, a nawet powtórne rozpatrywanie tej samej kwestji z uwzględnieniem wątpliwości poruszonych w przedstawieniu nie mogłoby w żadnym razie doprowadzić do odmiennego rozstrzygnięcia, co uwypukla poniższe rozważania.

Nietrafnie rozumieją żalący się przepis § 27 rozp. Min. Spraw. z dn. 13. 2. 1933 (Dz. Ust. nr. 11, poz. 77), jako uchylający tylko te przepisy ordynacji o opłatach adwokackich z d. 9. 7. 1879 (Dz. U. Rzeszy z 1879 r., str. 176, z 1898 r., str. 692, z 1909 r., str. 475, z 1910 r., str. 767, z 1916 r., str. 1263), które ściśle normują wysokość stawek wynagrodzenia.

Przepis § 27 rozporządzenia wyżej cytowanego z dn. 13. 2. 1933 uchyla tak przepisy ordynacji z 9. 7. 1879, jak i obowiązujące do tego czasu odnośnie opłat adwokackich w innych częściach Polski rozporządzenia z dn. 8. 2. 1919 (Dz. Praw nr. 13, poz. 203), oraz z dn. 9. 12. 1919 (Dz. U. z 1920, nr. 1, poz. 1) wyraźnie, o ile dotyczą wynagrodzenia adwokatów. Niema tu więc mowy tylko o przepisach normujących wysokość tego wynagrodzenia, lecz o wszystkich przepisach, które tego wynagrodzenia w ustawach dzielnicowych dotyczyły. Nie może ulegać zaś żadnej wątpliwości, że przepis § 12 ord. z dn. 9. 7. 1879 w brzmieniu nadanem mu przez rozp. Prez. R. P. z dn. 7. 6. 1927 (Dz. U. nr. 54, poz. 473), uprawniający adwokata do zaskarżenia imieniem własnem ustalenia wartości przedmiotu sporu, „dotyczy" wynagrodzenia adwokatów. Miał on wszakże na celu wyłącznie umożliwienie adwokatowi uzyskania wyższego wynagrodzenia w wypadkach mylnego przyjęcia zbyt niskiej wartości przedmiotu sporu. Dlatego w myśl orzecznictwa mógł adwokat domagać się imieniem własnem tylko podwyższenia wartości przedmiotu sporu, nigdy zaś jej umniejszenia. Dalej mogła strona zastąpiona przez adwokata, który drogą zażalenia uzyskał podwyższenie wartości przedmiotu sporu, ze swej strony dążyć drogą zażalenia do obniżenia powtórnego tej wartości, by przez to umniejszyć to wynagrodzenie. Z powyższego wynika jasno, że instytucja § 12 ord. o opł. adw. dotyczyła ściśle i wyłącznie wynagrodzenia adwokatów i dlatego też odnośny przepis, rozszerzający drogę środków prawnych, przewidzianych w ustawach procesowych, został zamieszczony w ustawie regulującej to wynagrodzenie. Skoro ord. o opł. adw. z 9. 7. 1879 wysokość wynagrodzenia uzależniała od wartości przedmiotu sporu, miał przepis § 12 umożliwić adwokatowi osiągnięcie na mocy własnego prawnego zainteresowania prawidłowego ustalenia tej właśnie rachunkowej podstawy obliczenia jego wynagrodzenia, od którego w myśl ustawy zależało zastosowanie poszczególnych stawek wynagrodzenia. Przepis więc § 12 dotyczy pośrednio właśnie wysokości wynagrodzenia i dlatego w każdym razie zostałby uchylony przez przepis § 27 rozp. z dn. 13. 2. 1933 nawet gdyby na chwilę per nonconcessum temu przepisowi derogacyjnemu nadawać taki ciasny zakres, jaki mu przypisują żalący się. W rzeczywistości bowiem, jak to wyżej zaznaczono, przepis § 27 uchyla tę wszystkie przepisy ustaw dzielnicowych w nim wymienionych, które wogóle dotyczyły wynagrodzenia adwokatów.

Oczywiście, nasuwa się refleksja, że właściwie tak ord. o opł. adw. z dn. 9. 7. 1879, jak i dalsze w § 27 wymienione ustawy dzielnicowe normowały właśnie, jak z samego ich tytułu zresztą wynika, tylko wynagrodzenie adwokatów, wskutek czego z reguły, jako tego wynagrodzenia „dotyczące" ulegały uchyleniu z chwilą wejścia w życie rozporządzenia z dn. 13. 2. 1933. Przekraczałoby ramy niniejszej uchwały teoretyczne rozpatrywanie, czy wobec powyższego ograniczenie mocy derogacyjnej rozp. z 13. 2. 1933 do tych tylko przepisów dzielnicowych ustaw, normujących należności adwokatów, które

„dotyczą wynagrodzenia“, ma wogóle jakieś praktyczne znaczenie, względnie jaki jest zasięg tego ograniczenia. Wystarczy bowiem dla przedmiotowej kwestji powyższe ustalenie, że w każdym razie przepis § 12 ord. o opl. adw. dotyczy wynagrodzenia adwokatów i dlatego jest uchylony przez rozp. z dn. 13. 2. 1933. Zresztą takie rozważania teoretyczne miałyby dziś już tylko niejako historyczne znaczenie. Całe bowiem rozp. z dn. 13. 2. 1933 zostało uchylone przez rozp. z dn. 1. 4. 1933 (Dz. U. nr. 24, poz. 201). Przepis § 23 tego ostatniego rozporządzenia zaś poleca stosować jego przepisy do wszystkich spraw, w których „wynagrodzenie adwokata nie zostało mu już przyznane przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia“, wskutek czego w praktyce nie będą już zachodzić wypadki, w których należałoby stosować przepisy rozp. z dn. 13. 2. 1933.

Dla wyczerpania kwestyj, poruszonych w przedstawieniu, należy znów podkreślić, że nietrafnie oceniają żalący się stosunek rozp. z dn. 1. 4. 1933 do ordynacji z dn. 9. 7. 1879, względnie tych jej przepisów, które rzekomo miały obowiązywać po wejściu w życie rozporządzenia z dn. 13. 2. 1933. Stwierdzić należy, że gdyby znów na chwilę per non concessum przyjąć, że § 12 ord. o opl. adw. zachował moc obowiązującą po wejściu w życie rozp. z 13. 2. 1933, to w każdym razie został on definitywnie uchylony przez rozp. z dn. 1. 4. 1933.

Przepis § 26 rozp. tego uchyla rozp. poprzednie z 13. 2. 1933. Niema wystarczającej podstawy do koncepcji żalących się, że przez to utrzymane zostały w mocy te przepisy dzielnicowe, które utrzymywało rzekomo w mocy rozp. z dn. 13. 2. 1933. W rzeczywistości uchylone zostały wszystkie przepisy rozp. z dn. 13. 2. 1933, a w tem także jego przepis derogacyjny zawarty w § 27, a skoro do dawniejszych ustaw dzielnicowych rozp. z 1. 4. 1933 nie zajmuje wyraźnie żadnego stanowiska, to stosunek ten musi być oceniony w myśl ogólnie w tym względzie obowiązujących zasad.

Zgodnie z tezą, wypowiedzianą już poprzednio w wyroku z 9. 6. 1933 w sprawie III. 2. C. 487/32 wywodzi S. N. w wyroku swym z 1. 2. 1934. (C. III. 131/33 — O. S. P. lipiec 1934, t. 319) co następuje: „...nowa ustawa, regulująca pewną dziedzinę stosunków, już uregulowanych istniejącemi przepisami prawnemi, może albo tylko niektóre z dawniejszych przepisów z tej dziedziny zastąpić nowemi przepisami (t. zw. nowelizacja ustawy), albo uregulować całokształt danych stosunków prawnych (t. zw. kodyfikacja). W pierwszym przypadku przepisy dawniejszych ustaw, nie pozostających w sprzeczności z nowemi przepisami, pozostają nadal w mocy i obowiązują w tych przedmiotach i okolicznościach, których nowa ustawa nie dotknęła; w drugim przypadku przepisy dawnej ustawy, regulujące tę dziedzinę stosunków prawnych, której całokształt uregulowała nowa ustawa, tracą moc, choćby można było pogodzić je z przepisami nowej ustawy, lub choćby nowa ustawa zawierała luki“.

W danym wypadku nie może ulegać wątpliwości, że rozp. z dn. 1. 4. 1933 jest kodyfikacją, a nie tylko nowelizacją. Przemawiają za tem wszystkie te względy, które o takim charakterze nowej ustawy wogóle decydują w myśl wyżej cytowanego orzeczenia S. N. z dn. 1. 2. 1934. W szczególności rozp. z 1. 4. 1933 w niczem nie nawiązuje do dawniejszych ustaw dzielnicowych. Niema też na celu zmiany tych ustaw w pewnym kierunku, lub pod pewnemi tylko względami, lecz normuje samodzielnie całokształt spraw dotyczących wynagrodzenia adwokatów i to jednolicie w całej Polsce. Próba ewentualna nowelizacji tylko ustaw dzielnicowych o wynagrodzeniu adwokatów byłaby zresztą skazana z góry na niepowodzenie, skoro ustawy te opierały się na różnych zupełnie zasadach. Tak np. według ustawy ziem zachodnich regułą było wynagrodzenie według taryfy, obliczone sztywnie według li tylko wartości przedmiotu sporu, przyczem ustalał je w pierwszej instancji sekretarz Sądu. W dwóch innych dzielnicach wynagrodzenie mogło być indywidualnie podwyższone, przyczem o wysokości decydował Sąd. Tak w powyższym względzie, jak i wielu innych kierunkach rozp. z 1. 4. 1933 najdalej odbiegło właśnie od ordynacji niemieckiej, a zbliżyło się raczej do zasad dekretu z 8. 2. 1919, który obowiązywał w b. zaborze rosyjskim.

Niepodobna wyobrazić sobie w powyższym stanie rzeczy, żeby ustawodawca polski po stworzeniu zupełnie jednolitego ustroju organów wymiaru sprawiedliwości, oraz jego współczynnika, jakim jest adwokatura, regulując znów dla całej Polski sprawy należności adwokackich, chciał nadal podtrzymywać niektóre do tego niesprecyzowane przepisy ustaw dzielnicowych, a w szczególności wydanej przed 54 laty ordynacji niemieckiej. Wystarczy wskazać na to, że gdyby iść drogą rozumowania żalących się, mieliby adwokaci ziem zachodnich prawo nadal do wnoszenia imieniem własnem zażaleń przeciw ustaleniu wartości przedmiotu spraw, gdy tymczasem prawa tego nie mają adwokaci pozostałych części Polski, już choćby dlatego, że go nigdy nie mieli, bo takiego przepisu nie zawierały rozporządzenia z dn. 8. 2. 1919 i 9. 12. 1919. Jeżeli się z tem zestawi fakt, że od przeszło roku obowiązuje w całej Polsce jednolity proces cywilny, jednolity ustrój adwokatury i jednolita wysokość wynagrodzenia adwokatów, to oczywiście okaże się w pełni niemożliwość przyjęcia tezy żalących

się. Swój w całem tego słowa znaczeniu kodyfikacyjny charakter podkreśla rozp. z dn. 1. 4. 1933 nawet w stosunku do rozporządzenia z dn. 13. 2. 1933. Mimo bowiem, że prawie w całości powtarza dosłownie przepisy poprzedniego rozporządzenia, za wyjątkiem zmiany § 20 i drobnej zupełnie w § 13, nie obiera formy znowelizowania tych dwóch przepisów, lecz uchyla w całości poprzednie rozporządzenie, kładąc zresztą nacisk główny na zmienione przepisy przejściowe, które widocznie mają według intencji rozp. z dn. 1. 4. 1933 doprowadzić natychmiast do ujednolicenia zasad pobierania wynagrodzenia adwokatów w całej Polsce, gdy rozp. z dn. 13. 2. 1933 zalecało jeszcze stosować przepisy poprzednie dzielnicowe do czasu ukończenia postępowania w danej instancji.

Oczywiście także rozp. z dn. 13. 2. 1933 musi się z podanych poprzednio przyczyn tembardziej uważać za kodyfikację w stosunku do poprzednich ustaw dzielnicowych.

Zresztą wykonanie ewentualnego prawa samodzielnego zaskarżenia ustalenia kosztów przez adwokatów nie daloby się pogodzić z przepisami kpc., do którego postanowień oczywiście dostosowany jest w pierwszym rzędzie tekst rozp. z dn. 1. 4. 1933. Według ustawy tej postanowienie ustalające wartość przedmiotu sporu, któreby mogło stanowić przedmiot zażalenia adwokata, wogóle nie jest przewidziane. Z reguły nieodwołalną podstawą obliczenia tak kosztów sądowych, jak i adwokackich (§ 8 rozp. z 1. 4. 1933) będzie wartość przedmiotu sporu podana przez powoda w pozwie (art. 206 l. 1). Sąd w razie wątpliwości może sprawdzić wartość tę z urzędu tylko przed doręczeniem pozwu, a po doręczeniu tylko na zarzut pozwanego stawiony przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy (art. 22). Wreszcie od orzeczenia takiego co do wartości przedmiotu sporu, jeżeli ono wogóle zaistnieje, niema środka odwoławczego po myśli art. 22 § 4 kpc. Niema więc w ramach tych przepisów w żadnym razie miejsca dla zażalenia adwokata imieniem własnem od ustalenia wartości przedmiotu sporu.

Jeżeli się zważy, że rozp. z 1. 4. 1933 stosuje się na równi bez żadnych różnic do spraw rozstrzyganych tak według kpc., jak i według niem. proc. cyw., to i z tego tytułu musiałoby się uważać przepis § 12 niem ord. o opł. adw. za uchylony przez rozp. z 1. 4. 1933, względnie już rozp. z 13. 2. 1933.

W danym wypadku niewątpliwie ma zastosowanie rozp. z 1. 4. 1933. Po myśli § 23 tego rozporządzenia stosuje się ono bowiem do wszystkich wypadków, w których poprzednio już wynagrodzenie nie zostało adwokatowi przyznane. Takiego przyznania według przepisów kpc. dokonuje Sąd w wyroku. Wątpliwość zachodzącą co do tego, kiedy ma miejsce „przyznanie" wynagrodzenia w znaczeniu powyższego przepisu w sprawach załatwianych według niem. proc. cyw., rozstrzygnął S. A. w jednem ze swych orzeczeń w tym kierunku, że miarodajną jest data ustalenia kosztów przez sekretarza sądowego po myśli § 104 pc., nie zaś data wydania wyroku. Wyrok bowiem nie rozstrzyga wcale wysokości wynagrodzenia adwokata, a jedynie normuje w zasadzie prawo jednej ze stron do żądania zwrotu kosztów od strony przeciwnej. Dopiero ustalenie kosztów przez sekretarza normuje wysokość wynagrodzenia adwokata. Ubocznie należy zauważyć, że w wypadkach żądania przez stronę podwyższenia wynagrodzenia adwokata po myśli § 5 rozp. z dn. 1. 4. 33, brak sekretarzowi sądowemu kompetencji do rozstrzygnięcia odnośnego wniosku, lecz winien on przedłożyć go do rozstrzygnięcia Sądowi. Sąd ten, jak to również orzekł S. A. w jednem ze swych orzeczeń, rozstrzygnie taki wniosek tylko co do zasady (na przykład przyznając podwyższenie o 50%, lub podobnie), przekaże zaś sekretarzowi sądowemu z powrotem ustalenie wysokości kosztów po myśli § 104 pc. z uwzględnieniem decyzji Sądu co do tego podwyższenia. Przepis bowiem § 5 rozp. z 1. 4. 1933 powierza ewentualne podwyższenie wynagrodzenia tylko Sądowi, a nawet nie Przewodniczącemu, a mowy już nie może być o prawidłowem rozstrzyganiu przez sekretarza sądowego, czy sprawa jest zawiłą, względnie, czy wymagała zwiększonego nakładu pracy, lub straty czasu adwokata.

W niniejszej sprawie nie nastąpiło ustalenie kosztów przez sekretarza sądowego przed wejściem w życie rozp. z 1. 4. 1933, wobec czego w myśl powyższych uwag należało zastosować przepisy tego rozporządzenia. Ponieważ wykluczają one, narówni zresztą z rozp. z 13. 2. 1933, wnoszenie zażalenia na uchwały ustalające wartość przedmiotu sporu przez adwokata imieniem własnem, przeto słusznie uchwała S. A. z dn. 20. 3. 1934 odrzuciła zażalenie takie jako niedopuszczalne, a przedstawienie żalących się nie może mieć powodzenia i musi być również odrzucone.

(Uchwała S. A. z dn. 20. III. 34. — II. C. Z. 245/34).

26. Droga sądowa dla roszczeń polskich Kas Chorych o składki ubezpieczeniowe jest w Gdańsku niedopuszczalna.

Nadesłał adw. Langowski z Gdańska.

Pozwana dzierżawiła w roku 1931 tartak w Polsce i tytułem składek ubezpieczeniowych zalega powódce 1 400,10 zł. S. G. w Gdańsku zasądził podług wniosku powódki. Na apelację pozwanej S .O. wyrok uchylił i skargę oddalił. Do

właściwości sądów powszechnych należą tylko sprawy cywilne. Wyjątki muszą być szczególnie ustanowione. Z przytoczonych przez powódkę okoliczności wynika, że w jej przypadku nie chodzi o sprawę cywilną. Składki pozwana winna płacić na mocy przymusowego ubezpieczenia. Powinność do opłacania składek powstaje dla pozwanej nie na podstawie wolnej jej decyzji, lecz niezależnie od jej woli, o ile tylko spełniony jest odpowiedni stan faktyczny ustawowego ubezpieczenia. Ubezpieczenie dokonuje się w interesie publicznym pod rygorem przymusu Państwa. Ubezpieczenie to przybliżone jest do niemieckiego i gdańskiego ubezpieczenia społecznego. Ubezpieczony i Kasa Chorych nie działają jako sobie równi, zachodzi raczej między nimi stosunek prawny, mocą którego poddany został ubezpieczony pod rygor państwowej Kasy Chorych. Stąd ma roszczenie powódki charakter publiczno-prawny. Przemawia za tem i okoliczność, że ściąganie składek następuje zasadniczo w ten sam sposób, jak ściąganie świadczeń komunalnych (art. 53 I Ustawy z dn. 19. 5. 1920). Zgodną z tem jest okoliczność, że jest przewidziana osobna droga administracyjna (§ 98 i nast. statutu), po której wyczerpaniu zarzuty przeciwko wysokości składek i powinności do ich zapłacenia są niedopuszczalne. Że przeprowadzenie ubezpieczenia nie następuje przez Państwo jako takie, lecz przez osobną osobę prawną, Kasa Chorych nie zmienia samej istoty roszczenia powódki. Nie tracą one przez to charakteru roszczeń publicznych. (Porównaj Sąd Rzeszy R. G. 104, str. 61). Nieistotnem jest powoływanie się na to, że przewidziana jest w polskiem prawie droga procesu (art. 53 II Ustawy z dn. 19. 5. 1920 r.). Chodzi w tym względzie o przepis formalno-procesowy, którego jako takiego w Gdańsku stosować nie można, gdyż tutaj stosować można wyłącznie gdańskie przepisy formalno-procesowe. W gdańskich sądach powyższy przepis polski zastosowania znaleźć nie może. Nie ma on zresztą i wobec § 13 Ustawy ustroju sądowego znaczenia wyjątku, w rodzaju roszczeń majątkowych dla urzędników. Przepis polski nie może w niczem zmienić zasadniczej istoty roszczenia i dać mu znamię sprawy cywilnej. Co do oceny istoty sprawy cywilnej miarodajnem pozostaje gdańskie prawo. (Porównaj Nussbaum Międzynarodowe Prawo 1932 — § 36 III, str. 383 i podane tam cytaty, dalej Baumbach do § 13. Stein Jonas Uwaga 2 A do § 1 kc.). Z cytowanej przez powódkę rozprawy Loeninga „Sądownictwo nad obcymi Państwami i suwerenami" nie dla poparcia stanowiska powódki nie wynika. Argument, że podług Reichsversicherungsordnung dla roszczeń o składki ubezpieczeniowe niema drogi procesu, nie można zużyć w sposób przez pozwaną stosowany. Z przepisów wszakże tam zawartych wnosić można, że niemiecki prawodawca roszczeń tych nie zalicza do spraw cywilnych i nie dopuszcza zatem do sądów powszechnych. (Porównaj KG. O. L. G. tom 20, str. 91).

Pozatem stwierdzić należy, że dla tego rodzaju roszczeń niema przed sądami gdańskimi prawa do ochrony (Rechtsschutzanspruch). Roszczenie o składki ubezpieczeniowe Kas Chorych jest wykonywaniem czynności wypływających z autorytetu Państwa. Według zasad międzynarodowych nie jest obce Państwo do wykonywania tego rodzaju roszczeń zobowiązane, a wzajemność w drodze pomocy prawnej celem ich urzeczywistnienia nie jest przyjętą. Inaczej mogłoby być tylko, gdyby egzystowały osobne w tym względzie umowy. Umowa taka nie istnieje. Okoliczność, że w takim razie powódka wogóle nie jest w stanie przeprowadzić swojego roszczenia na terenie Gdańska, nie może wpłynąć na decyzję Sądu. Kammergericht powiada w tym względzie (O. L. G. XX — 91): „Coprawda na podstawie osobnych przepisów niekiedy sądy są właściwe do sądzenia sprawy, dla której droga procesu nie jest dana, a to w wypadkach kwestji wstępnych. Nie wynika z tego, aby sądy krajowe były powołane do pomocy obcemu Państwu w przeprowadzaniu czynności zwierzchniczych, jeśli urząd obcego Państwa z braku innej drogi o to się stara".

Pozew przeto należało oddalić.

(Wyrok prawomocny S. O. w Gdańsku z dn. 12. VI. 1933 r. — 4. O. 368/33).

27. I. Wyroki polskie na rzecz dzieci nieślubnych przeciwko ich ojcu nadają się do wydania wyroku wykonawczego na obszarze Wolnego Miasta Gdańska w myśl umowy polsko-gdańskiej.

II. Wniesienie sprzeciwu przeciw wyrokowi zaocznemu polskiemu oznacza wdawanie się w spór w myśl tejże umowy.

Nadesłał adw. Łangowski z Gdańska.

Prawomocnym wyrokiem S. G. w Poznaniu zasądzony został mieszkający wówczas w Poznaniu pozwany do płacenia powodowi, dziecku nieślubnemu, alimentów. Powód przed Sądem Gdańskim wniósł przeciwko pozwanemu zamieszkałemu teraz w Gdańsku pozew celem uzyskania klauzuli wykonalności dla tytułu polskiego. Sąd Gdański roszczeniu uczynił zadość. Pozwany wniósł apelację.

W stosunku Gdańska do Polski umowa Polsko-Gdańska z dn. 26. 11. 1923 r. normuje warunki, pod którymi wyroki jednej ze stron układających się dostępne są wykonalności na terenie drugiej strony. W artykule I ustęp 2 wyjęte są na terenie drugiej strony jako wogóle niezdatne

do egzekucji: „wyroki..., których sentencja opiera się na ustaleniu z dziedziny prawa familijnego".

Roszczenia dziecka nieślubnego do ojca wyłuszczone są w 6. tytule księgi IV. Kodeksu Cywilnego. Wszakże podług materjalnych przepisów Kodeksu poza wzmiankowanem unormowaniem roszczeń dziecka nieślubnego do ojca jego w §§ 1705—1718 Kodeksu Cywilnego nie istnieją między niemi poza tem żadne stosunki familijne i pokrewieństwa. Czy wobec tej to pewnej sprzeczności rozchodzi się faktycznie w istocie o „stosunek prawny z dziedziny prawa familijnego", nie wymaga badania, gdyż podług zasięgniętej opinji Senatu gdańskiego, układające się strony tego rodzaju roszczenia alimentacyjne dzieci nieślubnych w każdym razie nie pojmowały jako roszczenia z dziedziny prawa familijnego w znaczeniu umowy. Zapatrywania tego była od początku Polska, podczas gdy Gdańsk z początku innego był zdania. Gdańsk natomiast później opuścił negatywne swoje co do tego stanowisko. Wynika stąd, że podług woli stron zawierających umowę polsko-gdańską, wyroki zasądzające ojca dzieci nieślubnych do ich utrzymywania podpadają pod rzeczoną umowę i dostępne są zatem także egzekucji na obszarze drugiej strony, o ile zaistnieją także inne jej wymogi.

Pozwany powołuje się dalej na art. VI. 1. 1 umowy, podkreślając, że wyrok z dn. 16. 6. 1925 r. jest wyrokiem zaocznym, że nie wdawał się wogóle w spór przed sądem polskim i że wezwanie lub zarządzenie wszczynające proces nie było jemu do rąk własnych doręczone. Gdyby tak faktycznie było, wydania wyroku wykonawczego w istocie należałoby odmówić. Pozwany jednak zgłosił sprzeciw przeciwko wyrokowi zaocznemu, wdał się więc w proces. Na wniesiony sprzeciw pozwanego wydany wyrok S. G. z dn. 13. I. 1927 r. potwierdził pierwszy wyrok zaoczny, który stał się prawomocny. Wykazują to przedłożone akta polskie. Pozwanemu zatem nie przysługuje prawo powoływania się na art. VI. umowy. Należało zatem wydać wyrok wykonawczy do obu wyroków Sądu Grodzkiego w Poznaniu.

(Wyrok Sądu Okręgowego w Gdańsku z dn. 11. 4. 1934 r. — S. 28/34).

KSIĄŻKI NADESŁANE REDAKCJI.

Dr. Fr. Jaglarz. **Przepisy o kosztach sądowych dzielnicowe i do K. P. C. Poznań 1934, stron X. + 65, cena 2,— zł.**

Od 1 kwietnia 1932 obowiązują polskie ustawy o kosztach sądowych, których zasady przyjęte zostały do rozporządzenia o kosztach sądowych z dnia 27 października 1932 r., a które weszło w życie z dniem 1 stycznia 1933 równocześnie z kodeksem postępowania cywilnego. Przepisy o kosztach sądowych wprowadziły dla dzielnic popruskiej i poaustrjackiej zasadę nową, że koszty sądowe opłaca się z góry, przyczem przepis ten opatrzony jest rygorem, że Sąd przed uiszczeniem opłat żadnych czynności w sprawie nie podejmuje. A przytem wprowadzono różne rodzaje kosztów, jak wpis, opłaty od podań i załączników, kancelaryjne i opłaty doręczeniowe.

Ustawy powyższe, obowiązujące od niedawnego czasu, nie znalazły dotychczas wszechstronnego wyjaśnienia przez praktykę sądową. Postanowienia ich budzą często wątpliwości interpretacyjne. Kiedy zaś nieuiszczenie wpisu powoduje często utratę prawa znajdującego się w procesie, a nieuiszczenie opłaty doręczeniowej jest powodem zawieszenia działalności Sądu, stała się znajomość dokładna przepisów o kosztach sądowych koniecznością dla każdego, kto w Sądzie pracuje, lub ze Sądem się styka.

Dr. Franciszek Jaglarz podjął się żmudnej pracy zestawienia wyników dotychczasowej praktyki sądowej w sprawach o kosztach sądowych. W komentarzu jego znajdujemy rozbiór szeregu wątpliwych wypadków praktycznych, które zebrane są z pośród bogatego materjału procesowego, jakim autor rozporządza.

Dr. Jaglarz nie ograniczył się jednak do rozważań nad prawem dzisiaj obowiązującem. Stwierdzając duże niedogodności niektórych postanowień obecnego prawa, opracował Dr. Jaglarz szczegółowy projekt nowelizacji przepisów o kosztach sądowych, przyczem każdą zmianę zasadnie umotywował. Druga część pracy Dr. Jaglarza powinna znaleźć odgłos u władz wymiaru sprawiedliwości. Nie ulega bowiem wątpliwości, że stan obecny, w którym strona przeciwko wymiarowi kosztów sądowych niema żadnego doraźnego środka prawnego, a nie chcąc płacić mylnie wymierzonych kosztów, ryzykować musi zwrócenie pozwu, utratę środka prawnego, albo, w którym po wpłaceniu nieraz wielotysięcznego wpisu sprawa nie otrzymuje dalszego biegu z powodu nieuiszczenia opłaty doręczeniowej w sumie 80 groszy, jest stanem, który wymaga reformy.

Książka Dr. Jaglarza napisana jest barwnie i treściwie. Dzięki umiejętności autora przedstawienia sprawy, z dużem zainteresowaniem czyta się książkę, pomimo suchego tematu.

Książka znaleźć powinna się na biurku każdego sędziego i adwokata.

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor działu i redaktor odpowiedzialny, Ekspedycja i prenumeraty: Stefan Dembiński, Aleje Marcinkowskiego 25, Telefon 33-05 — Konto P. K. O. Poznań 208-423
Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządem Józefa Winiewicza.